Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 5. CZĘSTOCHOWA, DNIA 29 STYCZNIA 1939 ROKU. ROK XIV.

Pod rozwagę!

Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Ilekroć prasa donosi nam o nowym „tygodniu" — w pierwszej chwili wiadomość taka budzi w nas odruch niezbyt przyjazny. Mamy ochotę wołać: Wiemy, wiemy, co to znaczy! Odczyty, manifestacje, afisze, no i nieodłączne wyciąganie ręki po datek na jakiś szczególnego znaczenia fundusz społeczny.

Ten właśnie spodziewany datek usposabia nas nie zawsze jednakowo życzliwie do wszelkich „tygodni". Ostatecznie trudno się temu dziwić. Przeciętny obywatel wie dobrze, że każda zapowiedź „tygodnia" oznacza nie tylko apel do jego kieszeni, tle często również niesie z sobą zapowiedź pracy w różnych komitetach, zbiórkach i t. p. A przed jednym i drugim radby się uchylić.

Mimo to nie widać sprzeciwów przeciw tego rodzaju imprezom. Powiedzieć nawet można, że z „tygodniami" różnego typu zżyliśmy się już dobrze, że nauczyliśmy się dzięki nim poznawać najważniejsze zagadnienia ogólnopolskie, że wreszcie nauczyliśmy się oceniać potrzebę zorganizowanej akcji w pewnych kierunkach.

Tydzień Propagandy Trzeźwości stawia nam przed oczy również jedno z poważnych zagadnień, bodaj czy nie z najważniejszych. Sam fakt, że protektorat nad nim objęli J. Em. ks. Kardynał Prymas i Pan Marszałek Polski, mówi nam wiele i zmusza do zastosowania.

Na temat trzeźwości piszę się i mówi w ostatnich czasach wiele. Obserwując nasze życie nie dostrzegamy jednak żadnej przesady w tej akcji o trzeźwość narodu. Owszem, oceniamy ją jako bardzo potrzebną i bardzo na czasie. I zupełnie słusznie.

Nie mając nawet specjalnych skłonności do wypatrywania przyczyn wszelkiego zła w alkoholizmie, przyznajemy jednak bezstronnie, że alkoholizm powoduje wiele zła. Niszczy przede wszystkim.

ZDROWIE NARODU.

Mówi się, że zdrowie to także FON (Fundusz Obrony Narodowej). I słusznie. Nie pomogą bowiem największe środki materialne, najbardziej nowoczesne uzbrojenie może zawieść, jeśli brakuje zdrowego, fizycznie i moralnie człowieka, zdolnego stanąć na straży granic i wartości narodu.

A to właśnie zdrowie musi budzić zastrzeżenia w narodzie, który nie umie czy nie chce docenić szkodliwości rozpowszechnionego alkoholizmu. Zrozumiały to ostatnio Niemcy, które w trosce o zdrowie młodego



Na Zamku Królewskim w Warszawie P. Prezydent R.P. wydał obiad reprezentacyjny dla dyplomacji i członków rządu.

pokolenia, prowadzą usilną propagandę za powstrzymywaniem się młodzieży od napojów alkoholowych, a nawet od palenia tytoniu.

Polska wciśnięta między dwie wielkie potęgi musi tymbardziej posiadać pokolenie zdrowe, czujne i zahartowane. To jest prawda, której nic osłabić nie może.

Tymczasem w Polsce alkoholizm szerzy niesłychane spustoszenia. Pijemy dużo, zbyt dużo, niż na to pozwolić sobie możemy. Statystyki przynoszą nam od czasu do czasu dane o wartości zużytego alkoholu. Są to cyfry zazwyczaj olbrzymie i zastraszające. Świadczą bowiem, że nie liczymy się z groszem, z możliwościami, ani żadnymi słusznymi racjami, które winny nas wstrzymać od zbytniego opajania się.

Po wsiach pogranicznych, na przedmieściach miast wielkich, widzi się często dzieci blade, przedwcześnie postarzałe, jakby z zarodkami niszczącej ich zdrowie choroby. Gdyby wśród tych dzieci przeprowadzić ankietę na temat używania alkoholu, co zresztą czyni się od czasu do czasu, przekonalibyśmy się, że w domach tej dziatwy alkohol jest częstym gościem. Nic dziwnego, że wzrastające w jego oparach młode pokolenie przedstawia się jak przedwcześnie zwiędłe kwiaty.

A ile i jakich wiadomości mogłyby nam dostarczyć szpitale i zakłady dla alkoholików? Strach o tym wprost myśleć.

ALKOHOLIZM UBOŻY.

Nie trudno i dziś spotkać się z wypadkami, gdy skłonność do używania alkoholu doprowadziła jednostki i rodziny na dno nędzy. Demon pijaństwa jakże często każe ostatnie grosze biedaka, które mogłyby się przydać na inny cel, wydać właśnie na wódkę. Przepijano dawniej fortuny całe i duże. Dziś wielkich fortun jest mało, ale wiele jest wypadków zejścia ze stopnia względnej zamożności na stopień skrajnego ubóstwa, właśnie dzięki tej samej skłonności do alkoholizmu.

Dalszy ciąg tragedii alkoholika i jego rodziny jest zbyt znany, aby trzeba go było szeroko opisywać: Nędza, choroby, niezadowolenie, swary rodzinne, czasem śmierć tragiczna pod wpływem zamroczenia alkoholowego lub rozpaczy.

ALKOHOLIZM WPROWADZA ZAMĘT W ŻYCIU.

Od pewnego czasu odzywają się coraz liczniejsze głosy ostrzegawcze ze wsi, gdzie na porządku dziennym są ordynarne bójki, najczęściej pod wpływem alkoholu, a kończące się często nawet utratą życia.

Nie dość więc zwyczajnych skutków alkoholizmu, potrzeba jeszcze ofiar z życia, łez i rozpaczy rodziców, sądów i kar. Nie możemy w tej chwili podać dokładnej statystyki przestępstw wynikających z nałogowego używania alkoholu, jakże smutną jednak i jak groźną w swej wymowie musiała by być taka statystyka.

— — — — — — — — —

Niepodobieństwem jest wyliczyć wszystkie skutki alkoholizm. Trzeba by bowiem poruszyć prawie każdą dziedzinę życia, przedstawić niejedną cyfrę, która gdy by mogła wołać, wołałaby znacznie głośniej, niż propaganda w Tygodniu Trzeźwości.

Tak się złożyło, że w przede dniu Tygodnia poruszono sprawę alkoholizmu w Sejmie. Uzyskano zapowiedź, że monopol zaprzestanie sprzedaży małych ilości alkoholu w buteleczkach t. zw. „setek". To jednak jeszcze nie wystarczy. Aby alkoholizm przestał być klęską społeczną, rujnującą naród i osłabiającą jego obronność, trzeba szczerego i szerokiego uświadomienia społeczeństwa, zastępu apostołów abstynencji i zorganizowanej akcji w formie walki z alkoholizmem. Wtedy i naród będzie zdrowszy i wartość jego większa. Tydzień Propagandy Trzeźwości tę właśnie akcję prowadzi i dlatego zasługuje na poważne zainteresowanie.

R.

Poznaj Pismo Święte

wybrał z ksiąg Pisma św. ks. Dr St. Uniarski

Księga Rodzaju, rozdział III.

w. 1 Ale i wąż był chytrzejszy nad wszystkie zwierzęta ziemne, które był Pan Bóg stworzył. Rzekł on do niewiasty: „Czemu wam Bóg przy-
2 kazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?" Odpowiedzia-
3 ła mu niewiasta: „Z owocu drzew, które są w raju, pożywamy, ale z owocu drzewa, które jest w środku raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy
4 nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snać nie pomarli". I rzekł
5 wąż do niewiasty: „żadną miarą nie umrzecie śmiercią. Bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe".
6 Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu, i piękne dla oczu, i na wejrzenie rozkoszne; i wzięła z owocu tego i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł.
12 I rzekł Adam: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi
13 z drzewa i jadłem. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: „Czemuś to uczyni-
14 ła?" Ona odpowiedziała: „Wąż mię zwiódł i jadłam". I rzekł Pan Bóg do węża: „Iżeś to uczynił, przeklętyś jest między wszystkimi bydlęty i zwierzętami polnymi; na piersiach twoich czołgać się będziesz
15 a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twoim, i nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz
16 na piętę jej." Do niewiasty też rzekł: „ Pomnożę nędzę twoje i poczęcia twoje; z boleścią rodzić będziesz dziatki i pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą".
17 Adamowi zaś rzekł: „Iżeś usłuchał głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z któregom ci był kazał, abyś nie jadł, przeklęta będzie ziemia dla czynu twojego; w pracach jeść z niej będziesz po wszyst-
18 kie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele
19 będziesz jadł z ziemi. W pocie oblicza twego pożywać będziesz chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty; boś jest proch i w proch się obrócisz."
23 I wypuścił go Pan Bóg z raju rozkoszy, żeby uprawiał ziemię,
24 z której został wzięty; i wygnał Adama, a przed rajem rozkoszy postawił cherubów i miecz płomienisty i obrotny, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

Niedość jest samemu ukochać i pilnie czytywać jakieś pismo. trzeba je jeszcze polecać znajomym. Czy rozmawiasz ze znajomymi o „Niedzieli"?

Na niedzielę 4-tą po Trzech Królach.

LEKCJA. Rzym. XIII. 8—10.

Bracia! Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; i jeśli które jest insze przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnienie tedy zakonu jest miłość.

EWANGELIA. Mat. VIII. 23—27.

W on czas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

I stało się uciszenie wielkie!

Do najpiękniejszych bodaj obrazów z Ewangelii Św., przemawiających z żywiołową siłą do duszy ludzkiej, należy niewątpliwie cud uśmierzenia burzy, o którym Kościół Boży czyta nam w dzisiejszą niedzielę.



Panie, zachowaj nas, giniemy!

W kilku zaledwie prostych, lecz j a k ż e pięknych wierszach, zawarł Ewangelista dwie głębokie prawdy: prawdę o przedziwnej mocy Zbawiciela, któremu nawet wiatry i morze są posłuszne, i drugą prawdę, że tam, gdzie jest rzeczywiście Chrystus, nawet w najtrudniejszej godzinie życia nie wolno poddawać się zwątpieniu.

Nie doceniali dość tej prawdy Apostołowie. Posłuszni wezwaniu Mistrza wstąpili w wątłą łódź, która miała ich przewieźć na drugi brzeg. Utrudzony ciężką pracą apostolską Jezus zasnął. Tymczasem powiał nagle silny wiatr. Spokojna dotąd powierzchnia morza poczęła się burzyć. Coraz wyższa fala rzuca wątłą łodzią, grożąc jej, zda się nieuchronnie, zatopieniem. Nie pomaga wysiłek ludzkich ramion — niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. A Jezus śpi.

Czyżby nie wiedział o grożącej łodzi zagładzie? Czyżby tu miał spotkać tę bojaźliwą garstkę smutny kres życia Czemu ich Mistrz śpi tak beztrosko, gdy oni daremnie walczą z groźnym żywiołem...

Lęk o życie każe im zbudzić Jezusa. Nieśmiało przystępują do Niego, wołając: Panie, zachowaj nas, giniemy.

Jezus jak gdyby czekał na tę chwilę. Łagodnie wyrzuca im małą wiarę, lecz jednocześnie powstawszy, nakazuje spokój wiatrom i morzu. Odetchnęli uczniowie i tylko z większym podziwem spoglądają na Mistrza, zawstydzeni swą chwilową słabością.

Działo się to blisko dwa tysiące lat temu. Od tej chwili historia ta nie przestała się powtarzać. Raz po raz burzą się fale życia, wzmagają się groźne wichry. I nie jedna dusza ludzka spostrzega wzrastające niebezpieczeństwo. Po wzburzonych falach świata pogańskiego płynie walcząc z trudnościami łódź Piotrowa. I nadchodzą chwile, w których zdaje się, że dla pełnej trwogi gromadki Chrystusowej nie ma ratunku.

Szatańska przemoc dusi każdy odruch wierzącej duszy na Wschodzie. Gdzieindziej zwalcza się zasady Boże i cześć Bożą i każe się wierzyć, że nie dziecięctwo Boże tworzy z ludzi najdoskonalszą rodzinę, ale rasa i krew. Tam znów woła się, że dobro państwa jest najwyższym prawem i temu państwu, jak nowożytnemu molochowi, każe się złożyć w ofierze osobiste przekonanie, wolność i trud życia.

Płoną świątynie, walą się w gruzy ołtarze, płynie w niebo jęk mordowanych niewinnie, a Chrystus zdaje się spać. Czy zapomniał o swej owczarni ,taką ogromną ceną nabytej, czy pozwoli jej zginąć marnie Czemu śpi, gdy nad światem burza szaleje?...

Jezus przecież czuwa! On wie dobrze, czego potrzeba człowiekowi. Niech tylko człowiek obejrzy się za Chrystusem, niech zbudzi Go jak Apostołowie i niech wezwie Go do pomocy. Stanie wtedy wśród swego ludu, objawi chwałę swoją i nastanie uciszenie wielkie.

Tak, wiary nam trzeba, obecności Jezusa w łodzi naszego życia. Któż i co nam wtedy szkodzić może?

W sprawie uwłaszczenia pracy.

Drogi do uwłaszczenia pracy najemnej.

(Ciąg dalszy).

Dochodzimy w rozważaniach naszych do omówienia warunków, jakie wskazuje deklaracja Rady Społecznej dla uwłaszczenia pracy najemnej. Wylicza ich ona siedem.

Rola związków zawodowych

Na pierwszym miejscu stawia tworzenie i popieranie związków zawodowych pracownków. Związki takie już dziś spełniają poważną rolę w życiu pracownika, dając mu skuteczne oparcie i obronę przed próbami wyzysku ze strony pracodawcy. Ale nie do tego ma się ograniczać ich działalność. Jak bowiem można wyczuć z dalszych punktów deklaracji, stoi przed nimi daleko szersze zadanie. Mają one w przyszłości stać się organami, pomagającymi pracownikowi do osiągnięcia własności. Dlatego słusznie należy się im poparcie i życzyć sobie należy ich rozwoju.

Popierać samodzielne warsztaty rzemieślnicze.

Do uwłaszczenia prowadzi dalej organizacja samodzielnych warsztatów rzemieślniczych oraz rozwój drobnego kupiectwa.

Tu uprzytomnić sobie trzeba, że wielkie warsztaty pracują przeważnie dla właściciela. Małe natomiast, podobnie jak drobne kupiectwo, dają utrzymanie całym rodzinom, powiększając ich własność i czyniąc z nich samodzielne komórki gospodarcze. Im więcej małych warsztatów i im silniej rozwinięte będzie drobne kupiectwo, tym większa będzie liczba ludzi opartych o swoją własność, a o to właśnie chodzi deklaracji.

Oczywiście, że i wielkie warsztaty są bezwzględnie potrzebne. Deklaracja nie wypowiada się wcale za ich zniesieniem. Uważa jednak, że o ile tylko będą na to pozwalały możliwości i warunki, należy się starać o rozwój warsztatów samodzielnych, zaspokajaąych potrzeby rodzinne.

Płace rodzinne i czas pracy.

Podnosi też deklaracja potrzebę stosowania płac rodzinnych, to znaczy wystarczających na opędzenie potrzeb nie tylko samego pracownika, ale i jego rodziny. Wielkie znaczenie ma też wniosek deklaracji o podniesienie skali zarobków i o ograniczenie czasu pracy tam, gdzie na to pozwala rentowność przedsiębiorstwa. Ten wniosek jest bardzo ważny.

Wiadomo, że niektóre warsztaty pracy przynoszą dochód znacznie większy, niż wynoszą koszta własne przedsiębiorcy. Dochód ten idzie na rzecz pracodawcy. I tu deklaracja widzi możność zrezygnowania przez przedsiębiorcę z części zarobków, przez ograniczenie czasu pracy. Jeżeli np. przedsiębiorstwo opłaca się przy 6 godzinach pracy, należy taki czas utrzymać, nie zmniejszając zarobków pracownika. W praktyce miałoby to i tę dobrą stronę, że po zastosowaniu tej nowości niektóre przedsiębiorstwa mogłyby zwiększyć liczbę pracowników, wprowadzając np. cztery zmiany sześciogodzinne, zamiast trech ośmiogodzinnych.

Parcele gruntowe lub ogródki działkowe.

W zrozumieniu znaczenia posiadania własności przez pracownika, domaga się deklaracja przydziału, jeśli to jest możliwe, parceli gruntowych lub przynajmniej ogródków działkowych na własność. Wypowiada się deklaracja również za zniesieniem systemu koszarowego mieszkań robotniczych, a za wprowadzeniem małych jedno lub parorodzinnych domów z ogródkami, o ile mieszkań udziela pracodawca. Kierowało tu autorami deklaracji przeświadczenie, że małe domki wpływają daleko więcej na wartość moralną rodziny robotniczej, niż wielkie domy koszarowe.

Zabezpieczenie robotników przed bezrobociem.

Dla zabezpieczenia pracowników przed bezrobociem radzi deklaracja przygotowanie fachowe robotników tak, aby w czasie przymusowego postoju zakładu, w którym normalnie pracują, mogli łatwiej znaleźć zajęcie w innym miejscu. Wreszcie wskazuje deklaracja na potrzebę tworzenia dodatkowych źródeł zarobkowych dla pracowników.

Wszystkie te rady i wskazówki mają na celu zabezpieczenie pracownika przed takim stanem, któryby odbierał mu choć przez krótki czas możność zarobkowania, lub dawał niedostateczne utrzymanie. Wprowadzenie w życie tych rad, doprowadziło by nie tylko do zmniejszenia bezrobocia, ale nadto dla wielu stałoby się drogą do osiągnięcia i utrzymania jakiejkolwiek własności.

W sprawie pracowników rolnych.

Pomijając chwilowo V punkt deklaracji, przechodzimy obecnie do VI, który mówi o zabezpieczeniu własności pracowników rolnych.

Stwierdza deklaracja, że dla tej kategorii pracowników samodzielnym warsztatem pracy jest obecnie własny inwentarz żywy oraz wydzielane corocznie działki pracy. Ten stan rzeczy należy rozszerzyć, jeśli na to pozwalają warunki, to znaczy należy dążyć tak do zwiększenia inwentarza własnego pracownika rolnego, jak i działek ziemi. Wypowiada się też deklaracja przeciw zamianie prawa utrzymania własnego inwentarza na inne świadczenia, chyba, że zmuszają do tego specjalne warunki gospodarcze. Innymi słowami, robotnik rolny nie powinien rezygnować z własnego inwentarza, który jest zaczątkiem jego własności.

(Dok. nastąpi). **A**

ZŁOTE MYŚLI.

Zło nie może być pokonane bez wypowiedzenia mu wojny.
A. Mickiewicz.

Zmniejszając liczbę jednostek pracujących, alkohol tem samem podkopuje dobrobyt całego narodu wytwarzając nędzę i upadek.
Dr. Wł. Chodecki.

Trunkiem się wielkie dusze upadlały.
Ks. I. Krasiński.

Gwiazda nadziei dla ruchu abstyneckiego unosi się nad szkołą.
Mary H. Hunt (Boston).

Napróżno polepszać będziecie płace, jeżeli stosunkowo więcej będzie wydatków na alkohol.
Ks. Manning, „Kardynał robotników".

CUDOWNE UZDROWIENIE PROTESTANTKI W LOURDES.

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Groty z Lourdes, dr. Vallet, dyrektor Biura Stwierdzeń Medycznych podaje interesujące streszczenie protokółu dotyczącego uzdrowienia w Lourdes chorej panny Germaine Bristen z Cateau, uzdrowienia tym bardziej godnego uwagi, że odnosi się nie do wierzącej katoliczki, lecz osoby pochodzącej z rodziny protestanckiej i będącej protestantką.

Panna Bristen, mając 18 lat, w marcu 1935 r. tak nieszczęśliwie upadła na lewe kolano, że wywiązał się poważny wysięk, z którym połączyły się komplikacje natury gruźliczej atakujące również nerki. Chora musiała leżeć nieruchomo. Zabiegi lekarzy w ciągu dwóch lat nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. W sierpniu 1937 roku po ponownym zbadaniu chorej lekarze odmówili zabiegów chirurgicznych a urząd Ubezpieczeń Społecznych uznał pannę Bristen za chorą nieuleczalnia, określając jej niezdolność do pracy na 60 proc. Pozbawiona wszelkiej nadziei panna Bristen za namową swego ojca, który jednak słyszał o cudownych uzdrowieniach w Lourdes, postanowiła przyłączyć się do pielgrzymki, wyruszającej w pierwszych dniach września 1937 roku do Lourdes. Dr. Tison, lekarz z Neuvilly, wydał jej wówczas zaświadczenie, w którym pisał: „Stan jest bardzo poważny, choroba nieuleczalna a koniec fatalny wkrótce nieunikniony". zalecał przy tym, by podróż odbywała się w pozycji leżącej „z powodu bezwładu lewej nogi i możliwości hematurii".

W dniu 6 września 1937 r. asystujac procesji eucharystycznej w czasie błogosławieństwa N. Sakramentem panna Bristen odczuła nagle błogie polepszenie wewnętrzne, na drugi zaś dzień mogła z łatwością powstać z łoża i chodzić. W Biurze Stwierdzeń Medycznych, dokąd ją natychmiast zaprowadzono, lekarze stwierdzili, że może wchodzić i schodzić po schodach, opierając się również na lewej nodze, może klękać i podnosić się sama, opierając się tylko prawą ręką. Dalsze bardziej szczegółowe badania w dniu 30 września wykazały że zginęły również ślady laseczników Kocha i nastąpiło pełne ozdrowienie. Zginęły bóle, spadła do stanu normalnego gorączka. To samo stwierdzili lekarze w Paryżu. Po raz drugi badaną była ozdrowiona panna Bristen w Biurze Stwierdzeń Medycznych w Lourdes w dniu 3 września 1938 r. Stwierdzono wówczas ozdrowienie zupełne i bez pomocy jakichkolwiek zabiegów lekarskich, czego z punktu widzenia nauki dzisiejszej wytłumaczyć się inaczej nie da, jak działaniem sił nadprzyrodzonych.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW NA ŚLĄSKU I W PRUSACH WSCHODNICH.

W ostatnich dniach społeczeństwo polskie w Niemczech zostało poruszone wiadomością o wysiedleniu dwóch proboszczów Polaków, ks. Melca i ks. Madeja, ze Śląska Opolskiego. Przed otrzymaniem wezwania do opuszczenia Śląska w przeciągu 4 tygodni, obaj księża byli wzywani na rejencję w Opolu, gdzie żądano od nich wprowadzenia więcej nabożeństw niemieckich, przez co oczywiście nabożeństwa w języku polskim, i tak ograniczone do minimum, były by całkowicie usunięte z kościoła. Wszelkie argumenty i dowody, że żądanie władz jest niemożliwe do wykonania, nie wywarły żadnego wpływu i w rezultacie obaj księża muszą opuścić swe parafie. Obok zatem prześladowania religii i Kościoła idzie równomiernie prześladowanie języka polskiego.

Ostatnio również otrzymało nakaz opuszczenia swych stron rodzinnych 4 Polaków w Prusach Wschodnich, na terenie rejencji, olsztyńskiej. Pierwszy z nich to zasłużony działacz p. Wacław Jankowski, b. redaktor „Gazety Olsztyńskiej", który otrzymał nakaz opuszczenia Olsztyna w przeciągu 8 dni. Podobne zarządzenia otrzymali pp.: Antoni Lerenckowski ze Skajbot, Rajnold Barcz ze Szczytna oraz Jan Dopatka ze Szczytna. Niedawno wysiedlono również ze Śląska Opolskiego znanego działacza polskiego byłego posła Arkę Bożka.

Tak wygląda w praktyce stosowanie przez III Rzeszę układu polsko-niemieckiego o wzajemnym, sprawiedliwym traktowaniu mniejszości narodowych polskiej i niemieckiej. A dzieje się to wówczas, gdy mniejszość niemiecka w Polsce nie tylko cieszy się z pełni praw obywatelskich i narodowych, ale również wysuwa coraz to nowe żądania. Widocznie Niemcy chcą raz jeszcze okazać przed całym światem, co są warte ich międzynarodowe zobowiązania.

WIELKI ROZKWIT MISYJ OD CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ.

Liczba misjonarzy na całym świecie w okresie powojennym t.j. od 1918 roku bardzo znacznie się powiększyła, jak o tym dowodnie świadczą cyfry. I tak liczba kapłanów misjonarzy, wyrażająca się w r. 1918 cyfrą 8.000, osiągnęła w r. 1933 ponad 12.641. Jest to ostatnia oficjalna cyfra, zaczerpnięta z danych statystycznych. Co się tyczy zakonnic i zakonników, o jest ich obecnie 34.000, podczas gdy w r. 1918 było ich tylko 10.000. Kapłanów pochodzenia tubylczego jest dziś 5.000 (było 3.500). Przed 20 laty był tylko 1 biskup tubylczego pochodzenia a dzisiaj jest ich 25.

WIEDZA NA SZCZYTACH ZBIEGA SIĘ Z WIARĄ. OŚWIADCZENIE PLANCKA.

Znany uczony fizyk niemiecki prof. Max Planck, który już kilkakrotnie zabierał głos w sprawie stosunku wiedzy do religii, ponownie poruszył niedawno ten sam temat w obecności bardzo licznego grona słuchaczy w Hannowerze. Punktem wyjścia do rozważań uczonego badacza praw przyrody było tym razem pytanie: czy człowiek gruntownie wykształcony w naukach przyrodniczych może być jednocześnie głęboko religijnym?

Istota religii — mówił prof. Planc — polega na związku człowieka z Bogiem, opartym na pełnej czci wierze połączonej jednak z pełną i bezwarunkową ufnością w ponadziemską Jego wszechmoc. Świadomość istnienia pozaziemskiej Wszechmocnej Istoty sprawia, że dla człowieka wierzącego wszystkie zjawiska świata stoją z sobą we wzajemnym zrozumiałym przyczynowo związku. Badacz naukowy natomiast musi tę świadomość zdobyć przez obserwację zjawisk poszczególnych, co zmusza go do coraz głębszego wnikania w ich istotę. Owocem tych jego daleko idących badań jest dopiero poznanie wielkich niezmiennych praw przyrody, jak np. prawa zachowania energii i stwierdzenie takich faktów, jak ten, że promień światła, szukając zawsze najkrótszej drogi — nawet przy załamywaniu się w wodzie lub atmosferze — zachowuje się niby istota myśląca, podobnie jak cały szereg innych faktów, które stopniowo poznaje wciąż naprzód krocząca wiedza przyrodnicza. Fakty te w ostatecznym rezultacie wskazują nieodmiennie na istnienie mądrego i celowego porządku w świecie, który całkowicie od człowieka jest niezależny. Tu dopiero na tych szczytach wiedzy, styka się nauka z wiarą, odpowiadając na zasadnicze niepokojące pytanie: czy istnieje i czym jest najwyższa Moc rządząca światem? Odpowiedź ta brzmi zaś jednakowo: tak, jest Wszechmoc kierująca wszechświatem!

100-LECIE KOŚCIOŁA W AFRYCE PÓŁNOCNEJ

W tych dniach minęło 100 lat od chwili gdy pierwszy biskup odrodzonego w Afryce Kościoła po 13 stuleciach prześladowań chrześcijaństwa przez Arabów i Turków stanął na ziemi afrykańskiej, by wejść w posiadanie swej placówki w Algierze. Jak wiadomo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa posiadał Kościół katolicki w Afryce na terytorium pomiędzy Kartaginą a granicami Mauretanii przeszło 100 siedzib biskupich.

100-lecie Kościoła w Afryce Północnej będzie uroczyście obchodzone w tym roku w maju. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się narodowym kongresem eucharystycznym.

Przeglad spraw katolickich.

HONOR PRASY W SŁUŻBIE PRAWDY.

Słynny publicysta katolicki O. Fr. Muckermann pisze w holenderskim piśmie „Saint-Jansklokken":

Niedawno bawił u Ojca św. arcybiskup z Cuyaba (Brazylia) msgr. De Aquino Correa i, żegnając się z Nim, prosił o słowo papieskie dla katolickich dziennikarzy i swojej ojczyzny Brazylii. Z miłym uśmiechem odpowiedział Pius XI, że pragnie przypomnieć słowa św. Augustyna: „Dilatentur spatia caritatis" — niech się rozszerza zasięg miłości! W stosunku do dziennikarzy można tym słowom dać postać: „Dilatentur spatia veritatis" — niech się rozszerza zasięg prawdy! Oto hasło, które Ojciec św. daje katolickim dziennikarzom!

To hasło Namiestnika Chrystusowego wyraźnie



W Nowym Jorku wybuchł strajk taksówek. Nieczynne taksówki demonstracyjnie ustawione na jednym z placów miasta.

przypomina słowa, które odwiedzający światową wystawę prasy w Watykanie widzieli wyryte w kamieniu: „Arma veritatis" — Oręż Prawdy. Służyć Prawdzie jest zaiste najszczytniejszym zadaniem właśnie dla prasy katolickiej, gdyż stoi w służbie Tego, który rzekł: Jam jest Droga, Prawda i Żywot. Najpiękniejszym też dla nas jest zaszczytem, że trudno wskazać gdziekolwiek prasę, światopogląd lub partię, które by w umiłowaniu prawdy przewyższały prasę katolicką. „Nie możemy myśleć tylko o prawdach życia powszedniego, które tak łatwo mącone są także błędami. Wzrok nasz skierowywać się musi bardziej ku podstawom moralności i światłu Objawienia, a więc ku prawdom wieczystym, których ma bronić prasa katolicka. Wynika z tego wielka jej jedność, ku czemu w ostatnich czasach także pod względem organizacyjnym wiele już uczyniono, która jednak właściwie na tym polega, że w ocenie faktów wychodzi się z głębokich niezmienionych przekonań. Iluż to było wielkich katolickich dziennikarzy i publicystów, którzy woleli w ciężkich warunkach pracy służyć prawdzie w katolickich pismach i dziennikach, niż dla pieniędzy i sławy oddać się w służbę błędu, zwodzenia, sensacji, kłamstwa! Ileż cichych mogił nieznanych żołnierzy mieści się na honorowych cmentarzach katolickich dziennikarzy i pisarzy, którzy do ostatniego tchnienia służyli Prawdzie!"

700-LECIE PRZYWIEZIENIA DO FRANCJI KORONY CIERNIOWEJ ZBAWICIELA.

W lipcu roku bieżącego odbędą się we Francji wielkie uroczystości, związane z 700-leciem przywiezienia Korony Cierniowej Zbawiciela, przechowywanej, jak wiadomo, w skarbcu katedry Notre Dame w Paryżu. Podczas obchodów jubileuszowych arcybiskup Paryża kardynał Verdier, zaniesie w uroczystej procesji Koronę Cierniową z katedry paryskiej przez Melun, Fontainbleau i Monteresu do Sens i Villeneuve, gdzie odbędą się główne uroczystości kościelne. Następnie złoży się nanowo w katedrze Notr Dame.

Korona Cierniowa została przywieziona w końcu VI stulecia do Konstantynopola. W okresie pochodów krzyżowych w r. 1239 król Francji Ludwik IX sprowadził relikwię do Paryża, budując na jej cześć przepiękną kaplicę t. zw. Sainte Chapelle. Po rewolucji francuskiej Koronę Cierniową przechowuje się w skarbcu Notre Dame. Ciernie w ciągu lat zostały rozdarowane poszczególnym kościołom i wybitnym osobistościom ze świata katolickiego.

KATOLICY JAPOŃSCY BUDUJĄ KATEDRĘ.

W pobliżu Nagasaki przystąpiono do budowy wielkiej katedry ku czci św. Filipa, de las Casas misjonarza meksykańskiego, który wraz z 25 innymi męczennikami został w r. 1597 ukrzyżowany na tym miejscu, na którym stanie świątynia. Katedra zostanie wzniesiona dzięki ofiarności katolików japońskich.

DRUGI KATOLIK W RZĄDZIE STANÓW ZJEDN.

Z nominacji prezydenta Roosevelta tekę ministra sprawiedliwości objął w Stanach Zjednoczonych były komisarz Filipin, Frank Murphy, jeden z najwybitniejszych katolików amerykańskich. Jest to drugi katolik w obecnym gabinecie. Jak wiadomo katolikiem jest minister poczt i telegrafów Farley, prawa ręka prezydenta, człowiek, cieszący się ogromną popularnością.

WYSOKIE ODZNACZENIE ZAKONNICY KATOLICKIEJ.

Bardzo rzadko spotykany zaszczyt przypadł w udziale siostrze Ludwice, zakonnicy, pracującej w szpitalu w Nancy. Otrzymała ona w tych dniach w uznaniu swych wielkich zasług i ofiarnej pracy podczas wojny światowej, krzyż oficerski francuskiej Legii Honorowej. Siostra Ludwika jeszcze w czasie wojny otrzymała z rąk marszałka Focha krzyż wojenny, medal wdzięczności i inne odznaczenia wojskowe.

137 KAPŁANÓW KATOLICKICH W SOWIETACH

Podług informacyj, otrzymanych przez Stolicę Apostolską a ogłoszonych przez radio watykańskie, w Rosji sowieckiej przebywa obecnie 137 kapłanów katolickich. — Z wyjątkiem dwóch kapłanów cudzoziemców, z których jeden zajmuje się duszpasterstwem w Moskwie a drugi w Leningradzie, wszyscy ci kapłani znajdują się bądź w więzieniach bolszewickich, bądź też w obozach pracy przymusowej.

ROZKWIT KATOLICYZMU W AUSTRALII.

Podług informacyj, otrzymanych z Australii, w przeciągu roku 1938 liczba katolików w tej części świata powiekszyła się o mniej więcej 6.000. W roku ubiegłym wybudowano w Australii 56 nowych kościołów, zgromadzeniom zakonnym przybyło 114 kapłanów i 180 zakonnic. Liczba szkół katolickich wzrosła z 1.458 do 1.483.

Tydzień Propagandy Trzeźwości.

W lutym każdego roku w dniach od 1 — 8, odbywa się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Propagandy Trzeźwości“. Celem Tygodnia jest przypomnienie społeczeństwu zła moralnego i materialnego, jakie się szerzy wskutek używania a zwłaszcza nadużywania alkoholu, przypomina nam, ile ciężarów społecznych musimy ponosić przez alkohol. Narzekamy, że jest tyle biedy, nędzy, że wsie są zubożałe, że takie wielkie liczby bezrobotnych chodzą po świecie, gdy tymczasem w Polsce przepija się setki milionów rocznie. A gdy się mówi o marnotrawieniu pieniędzy na wódkę i inne napoje alkoholowe, słyszy się zawsze odpowiedź, że dziś nikt nie pije, bo nie ma na to pieniędzy. Tymczasem statystyki urzędowe zadają kłam temu twierdzeniu. Bowiem według danych Związku Browarów R. P. sprzedały browary na rynku wewnętrznym w samym miesiącu grudniu 1938 r. 103.000 hl. piwa, wobec 100.000 hl w listopadzie 1938 W stosunku do grudnia 1937 r. spożycie piwa wzrosło o 17 tys. hl. czyli o 19,7 proc. W całym roku 1938 browary sprzedały w kraju 1.550.000 hl., co oznacza w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost o 233 tys. hl. czyli o 17,7 proc.

Przeliczywszy chociażby wydatki na piwo, dochodzimy już do olbrzymich sum, a gdzie są o wiele wyższe wydatki na wszelkiego rodzaju wina i wódki?!

Ten wydatek jest najzupełniej nieproduktywny, przynoszący tylko szkodę jednostce, rodzinie i społeczeństwu przez osłabianie sił fizycznych, siły produktywnej i nabywczej naszego i tak biednego społeczeństwa.

Zapobiec może i powinna takiemu stanowi u nas świadoma i dobrowolna trzeźwość szerokich mas szczególnie tych, na których są zwrócone oczy wszystkich, których zwyczaje stają się niepisanym zwyczajem prawem niższych warstw społeczeństwa.

Zdrowie to także FON.

Wiemy doskonale wszyscy o tym, że każde państwo, chcące mieć posłuch i poszanowanie na terenie międzynarodowym musi być wewnątrz silnie i zwarte. Posłuch ten i poszanowanie wyrabia sobie nie tylko za pomocą tęgich polityków, lecz i postawą, wyszkoleniem i bojowością swej armii. Każdemu państwu zależy na tym, by miało jak najwięcej ludzi zdolnych do noszenia karabinu i plecaka, mimo różnych traktatów i paktów, zapewniających na dłuższy czy krótszy okres spokój.

Tymczasem wiemy jak na dzielność fizyczną i duchową jednostek i społeczeństw wpływa używanie i nadużywanie napojów wyskokowych. Giną nie tylko jednostki i rodziny całe, lecz wymierają szczepy, upadają całe państwa. Dostateczną ilość dowodów dają nam dzieje ludzkości.

Zginęły wielkie państwa i kultury; po niektórych z nich dziś nie mamy śladu. Jednym z czynników wywołujących zwyrodnienie, bodaj czy nie najważniejszym był alkohol. Wskażmy na potężne Imperium Romanum, które się rozpadło, kiedy upadek moralny i chęć używania ogarnęła całe społeczeństwo.

Tragedia Indian czerwonoskórych zaczęła się wówczas, kiedy przywieziono im z Europy wódkę, przez nich nazwaną „wodą ognistą“. Za alkoholizmem bowiem idzie jak cień gruźlica i choroby weneryczne, dwie nieodłączne siostrzyce owej „wody życia“, która tyle istnień przyprawiła o śmierć.

Dzieje Polski są też dla nas ostrzegawczą lekcją poglądową, co znaczy potęga, zdrowie, siła. Naród rozpity za czasów króla Niemca Augusta II osłabił się do tego stopnia, że nie pomogły już wysiłki Poniatowskiego, by państwo ratować od niechybnej zguby.

Otóż alkohol jest czynnikiem zwyradniającym. Uszkadza plazmę dziedziczną w komórkach rozrodczych, — przez to wpływa ujemnie na tężyznę duchową i fizyczną potomków alkoholików, osłabiając ją w znacznej mierze przez powodowanie kalectw cielesnych i niedorozwojów umysłowych.

Położenie geograficzne Polski jest tego rodzaju, że mamy długie sztuczne granice, groźnych sąsiadów z zachodu, uzbrojonych od stóp do głów, zaś od wschodu — sąsiada, zdecydowanego płonącą żagwią nienawiści podpalić porządek świata. Wymaga to stałej czujności i gotowości do obrony nienaruszalności granic. Polska jako przedmurze chrześcijaństwa musi każdej chwili być gotowa bronić się przed zalewającym świat komunizmem i neopoganizmem.

Do tej potęgi i mocarstwowości dojdziemy, jeżeli nie będziemy lekkomyślnie osłabiali swych organizmów, jeżeli nie będziemy świadomie i dobrowolnie podkopywać naszego zdrowia. Widzimy bowiem, że zdrowie obywateli, to dla Państwa największy skarb. Dbając o nie składamy najważniejszy dar dla swej Ojczyzny na FON.

ZŁOTE MYŚLI.

Nie dawajcie dzieciom, ani piwa, ani wina, ani wódki!

Na każdym człowieku, który jakieś sprawy społeczne pojął i ukochał, ciąży obowiązek propagandy.
Stanisław Szczepanowski.

Nie żałuj grosza na walkę o trzeźwość narodu!
Polska albo będzie trzeźwą, albo jej wcale nie będzie.
Ks. Bronisław Markiewicz.

O czem człowiek po trzeźwu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni. **Jan Kochanowski.**

Karty, butelki i dziewki więcej zatraciły majątków, więcej życia poniszczyły, aniżeli wszystkie konfiskaty i więzienia polityczne. **Stanisław Szczepanowski.**

Przez oświatę i trzeźwość, a nie przez pijaństwo i rozpustę wiedzie droga do odrodzenia moralnego.

Abstynent, to nie ten, co nie może pić albo nie śmie pić albo nie ma za co pić. tylko ten, co nie pije, bo nie chce pić.

Ja jako chemik, zgadzam się stanowczo z tym niezliczonym szeregiem powag naukowych, że trunki nie są rzeczywiście potrzebne, że nie przysparzają ani sił ani wytchnienia ani pokrzepienia. **Stanisław Szczepanowski.**

POCIĄG ZE SREBRA.

Maharadża Gwaljoru, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, kazał wykonać dla siebie w Londynie niezwykłe cudo techniki. — Jest to pociąg, składający się z lokomotywy i wagonów, wagony są to platformy, na których znajdują się półmiski z daniami i butelki. Lokomotywa poruszana jest motorkiem elektrycznym. Pociąg biegnie po szynach, ustawionych na stole i wykonanych, tak samo, jak pociąg, ze srebra. Gdy maharadża lub gość jego pragnie otrzymać jakąś potrawę, naciska guzik i pociąg wyjeżdża za naciśnięciem powtórnym guzika pociąg staje i maharadża wybiera sobie żądane danie. — Zabawka to kosztowna — kosztowała podobno maharadżę ogromną sumę, ale skarb jego może sobie pozwolić na taki wydatek.

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

W ostatnich czasach ten człowiek zupełnie się rozkleił — ledwie tknie pracę, zdaje się, że coś go niepokoi. Człowiek ten zamęcza mnie omal nie do śmierci, ustawicznie przychodzi do mej pracowni i gada głupstwa, utrzymując, że są całkiem możliwie nowe wykopaliska, które cały świat wywrócą do góry nogami...

Spotkałem się z nim w Dieppe na wiosnę, na początku jego urlopu, zdawał mi się być człowiekiem całkiem normalnym.

— O, teraz jest zupełnie inny! I na nieszczęście zabiera mi mój drogi czas. Do widzenia! — choć mi szkoda opuszczać twe towarzystwo — muszę iść.

Spens znowu został sam. Była godzina 8. Redaktor nie czuł głodu, zakąska, jaką spożył w „habanie", w pełni go zadowoliła. Postanowił więc iść do teatru sam, nie dlatego, żeby koniecznie chciał być na przedstawieniu, ile dlatego, że nie wiedział co zrobić z resztą wieczoru. Gdy wreszcie nadszedł czas początku przedstawienia, Harold znalazł się w bufecie teatralnym. Cała chęć, z jaką wybierał się do teatru, znikła. Miał bilet wejścia w kieszeni, od sali teatralnej dzieliło go wszystkiego 10 kroków i nie chciał ruszyć z miejsca. Służący podał mu puchar piwa. Sięgając po pieniądze, poczuł w kieszeni palta jakiś przedmiot, wyciągnął go i zobaczył, że to koperta od Hendsa, więc wspomniawszy na młodszego Lamberta, z którym przed godziną rozmawiał, niechętnie i ospale rozciął kopertę.

— — — — — — — — —

Dwie kobiety weszły do bufetu i zajęły stolik w pobliżu Harolda.

Gdy Harold czytał list, one nie widząc innego mężczyzny w całej sali, zwróciły na niego swoją uwagę. A widząc jak niedbale zabierał się do listu, przypuszczały, że lada chwila podniesie głowę; ujrzały jednak zupełnie co innego. Brwi redaktora ściągnęły się, rysy twarzy zadrgały, głowa opuszczała się coraz niżej, twarz pokryła trupia bladość, w chwilę później przybrała kolor szaro - popielaty...

— Popatrz — młodzieniec lada chwila zemdleje — rzekła jedna z nich.

Nie skończyła swych słów, gdy na Spensa przyszła nowa zmiana: twarz zapaliła się ogniem, oczy błysnęły, wargi się zacisnęły. Redaktor wziął kapelusz, twardym, zdecydowanym krokiem wyszedł z teatru i wybiegł na ulicę. Przy podjeździe stała niezajęta dorożka. Spens wskoczył i krzyknął: „do redakcji Telegrafu", a wygląd i wypowiedziane słowa sprawiły, że dorożkarz pomknął galopem.

Olbrzymi gmach z ciosu stał na ulicy Flitskiej. O tym czasie okna frontowe objęte były mrokiem a sale i gabinety przyjęć interesantów zamknięte.

Spens rzucił pieniądze za przejazd i biegiem udał się długim korytarzem. Siedzący w pobliżu drzwi szwajcar ukłonił się, ale Spens był tak zajęty, że nie ochłonął póki nie stanął przed gabinetem na II piętrze, gdzie na drzwiach widniał bilet wizytowy z jego nazwiskiem. Harold wszedł do pokoju. Przy dużym biurku, oświetlonym silnymi lampami elektrycznymi, siedział starszy, przysadzisty, brodaty mężczyzna i pisał na niedużych kartkach papieru. Prócz dużego biurka, w pokoju był stolik, półki z mnóstwem książek i gruby dywan. Gdy Spens wchodził brodacz podniósł do warg stojącą na biurku filiżankę z herbatą, odpił, kiwnął głową na powitanie i znowu zabrał się do swej pisaniny. Spens rzucił kapelusz i palto, złapał list Hendsa i wyszedł na korytarz. Na końcu korytarza otworzył drzwi i podniósłszy ciężką zasłonę z sukna, wszedł do gabinetu Ommaneja, centrum ogromnej sieci maszyn i umysłów ludzkich, dostarczającego codziennie londyński „Telegraf". Gabinet Ommaneja był obszerny, czysty, widny i utrzymany w nadzwyczajnym porządku. Na biurku leżał olbrzymi kałamarz, pióro i arkusz bibuły. Na półkach w porządku ułożone stały książki. Redaktor siedział przy biurku, a obok główny jego pomocnik, niewysoki, żywy człowieczek w okularach, trzymał w ręce trzecią stronę gazety z wiadomościami zebranymi w ciągu dnia, by je naczelny redaktor przejrzał zanim pójdzie pod prasę.

— No cóż, nieźle zestawiona całość — rzekł Ommanej, kreśląc na marginesie arkusza swoją szyferkę.

Pomocnik szybko opuścił pokój.

Ommanej ,naczelny redaktor najpoważniejszej w świecie gazety „Telegraf", był bladym, chorowitym, niestarym jeszcze człowiekiem.

— Moja sprawa wymaga godzinę czasu — rzekł Harold. — Przyniosłem wstrząsającą wiadomość, nie wiem czy kiedykolwiek podobne pojawiły się w druku.

Redaktor szybko podniósł głowę, a na bladej, spokojnej, mądrej twarzy odbiło się zaciekawienie. Wiedział, że Spens nie mówiłby tak, gdyby nie miał podstawy, wreszcie spojrzał na zegar.

— Wiadomości dla dzisiejszego nakładu? — zapytał.

— Nie — odrzekł Spens. — Jestem w całej Anglii jedynym człowiekiem, który otrzymał te wiadomości i nic nie wygramy, jeśli jeszcze dzisiaj umieścimy je w druku. Istotną rzeczą jest wyjaśnienie naszego stosunku do otrzymanej wiadomości. Pan się zgodzi ze mną, gdy mu wyłożę całą sprawę.

Ommanej kiwnął głową. Przy biurku stał kwadrat z mahoniu, na nim cyferblat z telefonem; wokoło cyferblatu były etykietki ze słoniowej kości, na których widniały napisy oddziałów wydawnictwa. Siedząc przy swym biurku, mógł Ommanej po przez ściany porozumieć z każdym z licznych funkcjonariuszy olbrzymiego gmachu. Ommanej przycisnął guzik przy napisie „zecernia", wydał dyspozycje, w podobny sposób porozumiał się z innymi oddziałami, i wreszcie rzekł:

— Praca idzie dobrze, w ciągu godziny nikt nam przeszkadzać nie będzie, możemy porozmawiać.

— Sprawa dotyczy wykopalisk w Jerozolimie — rzekł Spens. — Pan zna Cyryla Hendsa, prowadzącego prace archeologiczne w Palestynie z ramienia Towarzystwa Palestyńskiego.

— Z widzenia — tak — rzekł Ommanej. — Spotkałem go dwa czy trzy razy. To dzielny człowiek.

— Wiadomość mam od niego, jest ona takiego znaczenia, że nie jestem w możności objąć całokształtu.

— Jaka to wiadomość? — spytał redaktor.

Harold usiłował rozpiąć kołnierzyk. Oddech jego stał się szybkim.

— Grób — szepnął — grób Chrystusowy.

— A, o to chodzi — rzekł Ommanej, — o nową hipotezę, gdzie leży grób Chrystusowy. Odgrzebano starą historię „Mogiły Gordona". Przecież w tej sprawie napisano już całe tomy.

Na twarzy jego odbiło się rozczarowanie. Ciekawe mogły być wiadomości w tej dziedzinie, ale redaktor spodziewał się czegoś większego.

— Nie, nie! — krzyknął Spens — I zaczął mówić, a w twarzy i w głosie odbijał się ostry ból.

— Znaleziono nowy grób i przy nim napis po grecku, zrobiony przez Józefa z Arymatei, są i inne dowody.

Spensowi brakło tchu.

— Dalej, dalej — mówił redaktor.

d. c. n.

Wiadomości z Diecezji.

ś. † p.

Ks. Mieczysław Graczykowski

Emeryt — Były Proboszcz w Dankowie

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 19 stycznia 1939 rokn w Krzepicach, w 63 roku życia a w 40 roku kapłaństwa. Pochowany w Daukowie w dniu 21 stycznia 1939 roku.

R. in P.

DNI SPOŁECZNE W PAR. ŚW. BARBARY.

Z inicjatywy Oddziału KSMężów odbyły się w dniach od 23 — 26 stycznia w par. św. Barbary w Częstochowie wykłady społeczne. Referentami poszczególnych tematów byli pp.: prof. J. Sołdrowski, prof. Sędzimir, mgr. Włosiński, mec. Gawroński, apl. Kołakowski i inni. Łącznie wygłoszono w tych czterech dniach osiem referatów.

Dni społeczne w par. św. Barbary to jeden jeszcze dowód zainteresowania społeczeństwa częstochowskiego zagadnieniami społecznymi. Jak wiadomo, obok stałych wykładów odbywających się w każdy poniedziałek od godz. 7 m. 15 wiecz w sali Akcji Katolickiej, odbywają się również w każdą środę okresu zimowego podobne wykłady połączone z dyskusją w sali parafialnej św. Zygmunta, a w czwartki w Rakowie.

DALSZE KURSY AKCJI KATOLICKIEJ.

Po zupełnie udanym kursie dla Zarządów Par. A. Kat. w Radomsku, w dniu 8 b.m., trzeci taki kurs odbył się w ub. niedzielę w sali gimnazjum Biskupiego w Wieluniu.

I tu kurs zaliczyć trzeba do całkowicie udanych.

Biorąc pod uwagę znaczną odległość niektórych parafij od Wielunia z przyjemnością stwierdzić należy, że niemal wszystkie te odległe parafie dopisały, wysyłając na kurs sporą liczbę przedstawicieli poszczególnych oddziałów. Zawiodły natomiast niektóre parafie bliżej położone, dając tym powód do przypuszczeń, że praca katolicka organizacyjna widocznie w nich osłabła.

Kurs rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, które odprawił ks. prałat Przygodzki. Ludu było sporo. Zważywszy, że Wieluń posiada kilka kościołów, świadczy to, iż wielunianie chętnie wypełniają obowiązek słuchania mszy św. w niedzielę.

Nabożeństwo o którym mowa, zasługuje na uwagę jeszcze z innego względu. Uświetnił je oto doskonały chór szkolny XX. Misjonarzy, który przepięknie wykonał kilka kolęd. Chór ten, pod dobrym widać kierownictwem, doskonale znany jest w Wieluniu ze swych występów, podczas których daje często poznać piękno śpiewu liturgicznego i wielogłosowego.

Wracając jednak do kursu stwierdzić trzeba, że zebrało się w sali gimnazjum blisko 200 uczestników. Referaty wygłosili: ks. dyr. Sobczyński, p. mgr. Toczydłowski z Sosnowca i ks. redaktor „Niedzieli". Wszystkich referatów zebrani słuchali z dużym zainteresowaniem, wielu z uczestników skrzętnie notowało ważniejsze wiadomości. Daje to gwarancję, że kurs nie będzie bez korzyści dla jego uczestników.

Wykłady zakończyły się ok. godz. 2 po poł. Jak zwykle bywa, tak i tym razem, otrzymawszy serdeczne podziękowanie ze strony ucestników odjeżdzaliśmy pełni nadziei, że nasze słowa i wskazania przyczynią się do ożywienia pracy katolickiej w całym powiecie.

Dalsze kursy odbędą się: w dniu 29 stycznia w Zawierciu, w dniu 2 lutego w Będzinie, a w dniu 5 lutego w Częstochowie.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE.

W Diec. Domu Rekolekcyjnym przy ul. św. Barbary 43 odbędą się w lutym bieżącego roku następujące serie rekolekcyj zamkniętych:

Dla czcicieli Serca Jezusowego od 8 — 12 lutego.
Dla druhen z Częstochowy od 13 — 17 lutego.
Dla kobiet od 22 — 26 lutego.
Dla druhen z diecezji od 27 lutego do 3 marca.
Dla III Zakonu od 3 — 7 marca.

Początek każdej serii pierwszego dnia wieczorem o godzinie 7-ej

MOBILIZACJA!!!

Powołujemy natychmiast pod broń wszystkich ludzi kategorii A i B obu płci, roczników 1888 — 1923 z terenu całej Rzeczypospolitej.

Na front ruszamy następnego dnia po ukończeniu przeszkolenia wstępnego!!!

Front — cała Polska
Żołnierz — każdy Polak - katolik
Broń — trzeźwość
Wróg — alkohol.

Zbiórka wszystkich powołanych w następujących organizacjach przeciwalkoholowych:

Polska Liga Przeciwalkoholowa — nie wymaga abstynencji,

Katolicki Związek Abstynentów,

Związek Bractw Wstrzemięźliwości, abstynencja od napojów destylowanych

Związek Nauczycieli Abstynentów,

Polski Związek Księży Abstynentów, w Poznaniu przy ul. Podgórnej 12-b oraz Warszawa — Nowogrodzka 49 pokój 16 i Katowice, Brata Alberta 3.



Stan posiadania czerwonych w Hiszpanii kurczy się coraz bardziej. Już dwie trzecie terytorium Hiszpanii znajduje się we władaniu wojsk gen. Franco.

Na rocznicę zgonu
ś. p. Ks. Dominika Rocha Milberta.

13 stycznia b.r. minęła 23 rocznica zgonu Czcigodnego ks. D. R. Milberta, pierwszego proboszcza sosnowieckiego, projektodawcy i niestrudzonego pracownika przy budowie świątyni parafialnej w latach: 1893—1908. Kto zna Zagłębie Dąbrowskie z jego ponurą, przygnębiającą atmosferą nędzy oraz życia fabrycznego, ten wszedłszy do najpiękniejszej jego świątyni, jakim jest bezsprzecznie kościół Wnieb. M. B., musi być oczarowany pięknem niesamowitym. Bezcenne dzieło sztuki, malarza - sławy artysty Wł. Tetmajera, tak żywo i bezpośrednio przemawia do duszy przeciętnego nawet człowieka, zwiedzającego tę świątynię, że chyba każdemu nasuwa się pytanie, kto był ten Przezacny Proboszcz, który tyle pietyzmu włożył, aby ten dom Boży był rzeczywiście Pałacem Pańskim?

„Jako miłe przybytki Twoje, Panie Zastępów; żąda i ustaje dusza moja do Pałaców Pańskich" — „nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi Twemu daj chwałę... nawiedź, Boże, to miejsce miłościwe... oczyść je i zachowaj. Jako pobożne zamiary Dawida ziściłeś przez Syna Jego, Salamona, tak w tym dziele dozwól nam nasze pragnienia do skutku doprowadzić", (wyjątki z modlitwy umieszczonej na obrazkach pamiątkowych założenia i poświęcenia kamienia węgielnego przez J.E. Ks. Bp. Tomasza Teofila Kulińskiego pod budujący się kościół w Sosnowcu w dn. 29 październiku 1893 r.); i danem Mu było do skutku to dzieło Pańskie doprowadzić. Stanęła przepiękna świątynia, krasą wewnętrzną i zewnętrzną imponująca nie tylko Zagł. Dąbrowskiemu. Ktoś się wyraził, „że to istna bombonierka, cacko"... Istotnie, nie przesadzał, — robiąc bowiem przegląd szczegółowy polichromicznych, z historii Narodu wziętych obrazów Tetmajera, nie będę entuzjastą, jeśli stwierdzę, że nie ma podobnie pięknych i powagą swą ducha podnoszących świątyń w Polsce.

W prezbiterium „Chrzest Polski", Książę Mieszko z Dubrowką i cała rzesza ludu słowiańskiego tak naturalnie uginająca swe głowy pod działanie łaski Ducha św. i wody Chrztu św. szczerze przemawiają do serca, nakazując jednocześnie rozumowi stworzyć pytanie: „Czym byl byśmy Polacy bez tego wielkiego aktu w pierwszych wiekach organizacji państwa polskiego? A dalej śluby Jana Kazimierza przed obrazem Lwowskiej Pani Królowej Polski, to jakby fragment z sienkiewiczowskiej „Trylogii"; rycerstwo, magnateria i szlachty buta, ujęte z taką żywą wiarogodnością, że trudno oczu oderwać, bo zdaje się, iż cały ten moment to rzeczywistość — na jawie... Następnie „Betleem Polskie" Rydla, z taką słowiańską prostotą ujęte; a indziej zasię: „Adoracja Trzech Króli Polskich" przed naszą Królową Częstochowską, to jakby wizja niedalekiej, a obecnie już spełnionej chwili dziejowej. Dalej Chrzest Litwy, młodziutka świat. Jadwiga z poważnym, w majestacie królewskim, Jagiełłą w gajach Wilii i Wilejki uzupełniają doniosły akt dziejowy—i wiele innych obrazów.

Zastrzegam się, iż nie jestem specjalistą w dziedzinie sztuki, dla stwierdzenia tej prawdy niech posłuży następujący fakt, jaki miał miejsce w ub. r. w świątyni.

Pewien żyd - introligator prosił mię, czyby nie mógł oglądnąć malatury Tetmajera. Przychyliłem się do jego prośby. Po krótkich wyjaśnieniach podchodzimy do bocznej nawy, gdzie jest utrwalony moment „Znalezienia Krzyża św." w Jerozolimie przez św. Helenę. Tłomaczę więc żydowi, co oznacza „Inventio S. Crucis"; żyd przerywa mi i rzecze: „ależ Panie, tu Tetmajer chciał chyba wyrazić Zmartwychwstanie Polski przez Krzyż", ta dziewica zmarła w białej symbolicznej szacie — to Polska w rozumieniu Tatmajera...

Przyznałem mu rację.

Odbiegłem jednak od celu niniejszego szkicu. Zbliża się 25-lecie (w roku 1941) śmierci pierwszego proboszcza, któremu parafianie sosnowieccy zawdzięczają ten „Pałac Pański".

Czy nie wolno by podsunąć myśli zasłużonemu jego następcy, Ks. Kanonikowi, który tyle pracy położył około odnowienia świątyni, aby z dobrowolnych ofiar naszych. stanął skromny marmurowy nagrobek - rzeźba z odpowiednim napisem, ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci zasłużonego pierwszego Proboszcza.

Otwieram listę ofiar kwotą: 3 zł.

Parafianin Er — W.

Listy do Redakcji.

Z Działoszyna.

W tygodniku „Gazeta Narodowa" nr. 50 (427) z dnia 11 grudnia 1938 r. w Częstochowie, zamieszczony był artykuł z nagłówkiem: „Ksiądź obok żyda". W artykule tym uczyniono zarzut Ks. Kan. Ignacemu Chartlińskiemu, prob. par. Działoszyn, nadzwyczaj uczciwemu, cichemu, wzorowemu i pracowitemu Kapłanowi, że podpisał się na liście kandydatów do Rady gromadzkiej wraz z żydami. Na zakończenie przykrego artykułu umieszczono takie zdanie: „Niestety, nie każdy pasterz jest dobrym pasterzem, a już chyba najjaskrawiej to widać na przykładzie ks. prob. Chartlińskiego".

Artykułem tym wyrządzona została ks. Kanonikowi sędziwemu Kapłanowi, nadzwyczaj wielka i bolesna krzywda moralna. Nigdy On się nie mieszał do żadnej polityki, nie ubiegał o żadne mandaty, czy zaszczyty, nigdy nie dzielił i nie waśnił parafian, lecz przeciwnie poważnionych godził i szedł i idzie zawsze drogą sprawiedliwości i uczciwości jak na dobrego pasterza przystało.

W ostatnich wyborach do Rady gromadzkiej podpisał listę kandydatów, ulegając prośbom kilku obywateli, nie wiedząc jednak, czy na tej samej liście będą figurowali dalej i żydzi, gdyż listę podpisał pierwszy. Uczynił to w dobrej myśli, w dobrej wierze i dla dobra sprawy społeczeństwa, ale nigdy z chęci otrzymania mandatu, czy pobudek osobistych, zastrzegając się przy tym, że na przyjęcie mandatu radzieckiego musi mieć zezwolenie Władz Duchownych. Uczynił. to więc tak, jak dobry pasterz czyni, a za to rzuca się Mu obelgę, umieszczając Jego dobre imię w prasie, nie mając dokładnie całego przebiegu sprawy.

Przykra to i smutna, ale rzeczywista prawda, że są ludzie w parafii działoszyńskiej, którzy nie dociekając do sedna rzeczy, w złośliwy sposób odpłacają się swemu pasterzowi, który 20 lat pracy dla nich poświęcił i dużo dobrego dla nich uczynił. Cała parafia jest oburzona i staje po stronie ks. Kanonika I. Chartlińskiego, jako swego pasterza, który doczekał się sędziwego wieku i nigdy i nigdzie nie miał takiej przykrości i zapłaty, za swą uczciwość i prawość charakteru. Lecz niestety, nie każda owieczka jest dobrą owieczką, a już chyba najjaskrawiej to widać na tym przykładzie, że podając do prasy swego pasterza, szarpie niesłusznie jego dobre imię i jak przysłowie mówi: „za chleb płaci kamieniem!" **Parafianin.**

Działoszyn, dn. 18.I.1939 r.

Po zgonie ś. p. ks. Kazimierza Mazurkiewicza.

Wzruszone do głębi śmiercią Czcigodnego Księdza Asystenta ś. p. ks. Kazimierza Mazurkiewicza, żegnamy Go, złączone uczuciem miłości i wdzięczności, jakby tym jednym, wielkim sercem, które Mu składamy.

Nic dziwnego wszak z Jego jesteśmy szkoły. Uczył nas zawsze głębokiej miłości Boga i bliźniego, wskazując, że tylko na takich podstawach można budować potężne Dzieło.

W imieniu więc swoim , wszystkich stroskanych członkiń tutejszej parafii, oprócz hołdu, składamy przyrzeczenie, że tej świętej miłości jako ideału Chrystusowego, strzec i bronić będziemy, stojąc na straży ognisk domowych i pogłębiając swą Wiarę.

Pragniemy być tym, czym uczył nas być: t.j. „wzorem w parafii".

Żegnaj nam dobry pasterzu, a Bóg niech Cię przyjmie do Królestwa Swego, abyś stamtąd zsyłał nam dobre myśli, byśmy mogły w dalszym ciągu pracować ku chwale Boga i Ojczyzny.

Kierownictwo Kat. Stow. Kobiet
Oddział Nowy Sielec.

RZECZY CIEKAWE.

KALENDARZ GREGORIAŃSKI.

W tym roku upływa 356 lat od wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego. Konieczność poprawy kalendarza, który zaprowadził Juliusz Cesar roku 45 przed Chrystusem Panem, odczuwali różni uczeni a szczególniej papieże: — Sykstus IV, Leon X, wreszcie Grzegorz XIII, który ostatecznie reformę przeprowadził. Gdy Leon X papież w roku 1515 na soborze Laterańskim powziął zamiar poprawienia kalendarza i wezwał w tym celu brewem apostolskim uczonych, oraz akademię krakowską o podanie myśli względem tej poprawy kalendarzowej, akademia posłała do Rzymu projekt Marcina z Olkusza, który zyskał uznanie papieża. Tym jednak razem poprawa do skutku nie przyszła. Dopiero papież Grzegorz XIII, przeprowadził reformę. Rok 1578 wezwał biegłych matematyków i wszystkie akademie, aby projekty poprawy kalendarza przysyłały. Zebrani w Rzymie matematycy pochwalili „Cyclum Epactarum" uczonego Alojzego Lelliusza, który bardzo dokładnie poprawy dokonał. Papież Grzegorz XIII przejrzał poprawę kalendarza i potwierdził, oraz bullą „Inter gravissima" z dnia 24 lutego 1582 roku kazał tego roku z października dziesięć dni usunąć, tak, iż po dniu 4-go tego miesiąca nastąpił nie 5, ale 15-ty i przez to w roku następnym porównanie wiosenne wedle ustawy nicejskiej, już na 21 marca nastąpiło. Tak poprawiony kalendarz, zaprowadzono w większej części Włoch, w Hiszpani i Portugalii, a później w innych katolickich państwach. W Krakowie w roku 1583 wyszedł „Calendarium perpetuum" który z radością w całej Polsce z rozkazu króla Stefana Batorego przyjęto. Wyznawcy greckiego obrządku, idąc za radą profesora akademii krakowskiej, astronoma i doktora medycyny, Jana Latosa, wydalonego z Krakowa 1601 r., który udał się do Ostroga na dwór księcia Ostrogskiego, pozostali przy kalendarzu juliańskim. Protestanci długi czas wzdragali się z przyjęciem kalendarza nowego, ale rozsądek wziął górę tak, że obecnie prawie wszystkie narody chrześcijańskie trzymają się gregoriańskiego kalendarza. W naszym XX wieku różnica między kalendarzami wynosi 13 dni, a z biegiem zaś czasu zwiększy się tak, że Boże Narodzenie według rachuby juliańskiej przypaść może na wiosnę.

Po rozbiorze Polski, na ziemiach polskich, które się dostały pod panowanie Rosji, w celu rusyfikacji zacierania wszystkiego, co by miało związek z katolicyzmem, usuwano stopniowo kalendarz gregoriański przeróżnymi ukazami, a mianowicie: ukaz senatu 1792 r. nakazuje przestrzeganie starego stylu (juliańskiego) tylko w mohilewskim i połockim namiestnictwie, dalej ukazem od roku 1794 wprowadzono stary styl w całej diecezji białoruskiej, od roku 1797 w guberniach kijowskiej, podolskiej, mińskiej i wołyńskiej. W pozostałych ziemiach dawnej Polski t.j. na Żmudzi, wileńskiej diecezji i w Inflantach wprowadzono styl juliański na mocy ukazu 1800 r. W kongresowym Królestwie Polskim do 1914 roku obowiązywały dwa style (gregoriański i juliański) w urzędowaniu.

Dzięki Opatrzności Polska powstała i wrócił kalendarz gregoriański, zaprowadzony w Rzeczypospolitej naszej za króla Stefana Batorego.

W Rosji wprowadzono styl gregoriański 6 lutego 1918 roku, ale tam po barbarzyńsku z ludźmi postępują, więc nie ma znaczenia to wprowadzenie. „G. K.".

OWOCE O KSZTAŁCIE SERCA.

Francja, Anglia i Belgia sprowadzają nieznane nam zupełnie owoce podzwrotnikowe, rosnące w Peru, Kolumbii i Wenezueli. Owoce te o charaktrystycznym kształcie serca, wielkości gruszki, posiadają dużą zawartość leczniczą. Ziarna brązowe owoców zawierają olej, znany jako doskonały lek na pasożyty układu trawiennego (glisty itp). Miąższ owocu zawiera 12 procent cukru, 2.8 procent białka i witaminę C. posiada smak kwaskowaty, jest podawany jako środek moczopedny, poza tym stanowi doskonały lek na nieżyty dróg pokarmowych. Roślina ta nazywaną jest cherinoją.

SZKOŁA DLA GENIUSZÓW.

W New Jorku istnieje specjalna szkoła dla najzdolniejszych uczniów. Spośród tysiąca uczniów wybrano tylko pięćdziesięciu, nadających się do nauki w szkole dla najzdolniejszych. Ale przyznać trzeba, że wśród tych wybranych spotkać można przedstawicieli — wszystkich narodowości zamieszkujących Stany Zjednoczone. — Spotkacie tam więc Polaków, Anglików, Rosjan, Szkotów, Irlandczyków, Niemców i t. d.

Niektórzy z tych uczniów narażeni byli w poprzednich szkołach na szykany ze strony dyrekcji oraz nauczycieli za to, że całą uwagę poświęcali tylko jednemu wybranemu przedmiotowi, zaniedbując się w nauce innych przedmiotów. W „szkole dla najzdolniejszych" uczniowie mają pod tym względem pełną swobodę: po obiedzie wolno im cały czas poświęcać ulubionym studiom. Gdy się więc wchodzi do tej szkoły w godzinach poobiednich, widzi się uczniów, zajętych różnymi pracami: jeden rysuje, drugi maluje, trzeci gra w szachy i t. d.

Najdziwaczniejszą właściwością tej szkoły jest chyba fakt, że uczęszczający do niej „prymusi" zupełnie nie odpowiadają naszym wyobrażeniom o „najlepszych uczniach" nie noszą więc okularów, nie mają zapadłych klatek piersiowych ani wychudłych, bladych twarzy. Odwrotie — większość chłopców i dziewcząt w tej szkole wygląda bardzo dobrze, potwierdzając starą zasadę rzymską:— „Zdrowy duch w zdrowym ciele".

Szkoła ta obaliła również inne twierdzenie, a mianowicie, że murzyni ponoć wcześniej się rozwijają, lecz za to wcześniej również tracą swe zdolności umysłowe.

Obecnie do szkoły tej uczęszcza kilku murzynów, którzy znacznie przerastają swymi zdolnościami otoczenie.

MASONERIA ANGIELSKA W ROKU 1938.

Ukazało się ostatnie sprawozdanie z działalności lóż masońskich Wielkiej Brytanii za rok 1938. Wielka Loża Anglii została założona w roku 1717, Wielka Loża Irlandii w r. 1726, zaś Wielka Loża Szkocji w r. 1735. W roku 1937 królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii liczyło 5.060 lóż, z czego 1.258 w Londynie, 3.067 w prowincjach brytyjskich, 733 poza stolicą oraz 2 loże wojskowe bez stałej siedziby. W liczbie Wielkich Lóż suwerennych znajduje się 9 lóż kanadyjskich (po jednej na każdą prowincję) 6 australijskich i jedna w Nowej Zelandii. Loże Afryki Południowej i Indyj, zaliczają się wciąż jeszcze do kategorii lóż okręgowych.

Wielki Wschód Anglii utrzymuje zażyłe stosunki z różnymi Wielkimi Lożami zagranicznymi a mianowicie z 49 lożami Stanów Zjednoczonych, z 10 lożami Meksyku i Ameryki Środkowej oraz z 12 lożami południowo amerykańskimi. Jak wynika z ostatniego rocznego sprawozdania, działalność masonerii na kontynencie została ostatnio, głównie na skutek różnych wypadków na arenie międzynarodowej, mocno ograniczona. Najwięcej stosunkowo aktywności wykazują dziś Wielkie Loże państw skandynawskich, następnie Holandii, Szwajcarii i kilku państw bałkańskich.

Specjalne miejsce w tej dziedzinie zajmuje Francja. Jak wiadomo na skutek różnych wewnętrznych nieporozumień mniej więcej przed 60 laty wielkie loże Francji i Wielkiej Brytanii rozluźniły ze sobą stosunki przyjaźni i współpracy. Jak dotychczas, sytuacja nie uległa zmianie. Warto nadmienić jednak, że przed jakimiś 30 laty została we Francji założona Wielka Loża niezależna i narodowa, która posiada pewien kontakt z Wielkim Wschodem angielskim. Pod wpływem masonerii angielskiej jest cały szereg zakładów wychowawczych i charytatywnych, mających do swej dyspozycji poważne sumy pieniężne.

Mówiąc o masonerii w Wielkiej Brytanii nie sposób pominąć milczeniem stosunku do wolnomularstwa panującej rodziny królewskiej. Trzej z czterech synów króla Jerzego V wstąpili do lóż masońskich. Król Jerzy VI w chwili swego wstąpienia na tron był Wielkim Mistrzem prowincji Middlesex. Książe Kentu jest obecnie Wielkim Mistrzem Loży Zjednoczonej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Ubiegły tydzień nie przyniósł nic specjalnie ciekawego, coby należało szerzej omówić. Drobniejszych wydarzeń zaszło jednak sporo.

Z najważniejszych wymienić należy pracę Sejmu, który ożywia się coraz bardziej. Z różnych projektów ustaw widać, że w Sejmie znalazło się sporo ludzi, którymdobro narodu leży na sercu. Troszczą się oni o zdrowie narodu, o handel polski i t. d.

Wspomnieć też trzeba o odbytym zebraniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Zebranie to uchwaliło kilka rezolucyj, w których wystąpiło też z projektem porozumienia narodu ale na innych podstawach, niż „Ozonowe". Gazety obozu przyjęły te projekty i inne jeszcze, mało życzliwie, co zdaje się świadczyć, że OZN. odrzuca propozycję współpracy ze strony obozu ludowego.

Do smutnych wydarzeń zaliczyć należy znaczną liczbę samobójstw, o których doniosły pisma. Nie widać z tych notatek dziennikarskich, aby uciekali od życia ludzie zrozpaczeni, specjalnie ubodzy. Popełniają samobójstwa najczęściej ludzie na stanowiskach. Drugą plamą są częste procesy o sprzeniewierzenie cudzych pieniędzy, o kradzieże grosza publicznego i wreszcie o zniesławienie. Prykre to, że w wolnej Polsce tak mało jest zgody, uczciwości i poszanowania cudzego mienia. Może młode pokolenie będzie uczciwsze. O wielu innych wydarzeniach piszemy niżej.

W KILKU WIERSZACH.

— W całym kraju obchodzono uroczyście w ub. niedzielę 76-tą rocznicę powstania styczniowego. W uroczystościach brali udział ostatni weterani 1863 r. których pozostało przy życiu zaledwie 36.

— W Chrz. Zw. Zaw. w województwie krakowskim jest zorganizowanych 30.000 robotników.

— Drużyna reprezentacyjna Polski przegrała w ub. niedzielę mecz piłkarski z Francją w stosunku 4:0.

— P.P.S. zawarła w Łodzi porozumienie z żydami co do obsadzenia stanowisk w zarządzie miasta.

— Władze polskie wysiedliły ostatnio z Zaolzia 500 Czechów w związku z napadami bojówek czeskich na polskie straże i ludność.

— P. Jan Kubicki, chemik z Łodzi, wynalazł sposób fabrykowania włókna z końskich kopyt, oraz bawełny z igliwa sosny. Niedługo więc nosić będziemy ubranie z kopyt i koszule — sosnowe.

— Stwierdzono, że żydzi uciekinierzy z Niemiec, przebywający w obozie w Zbąszynie przy lada okazji przedostają się w głąb Polski. Aby temu zapobiec, wydano zakaz zamieszkiwania żydom na przedmieściach miasta.

— W Węgierskiej Górce pow. żywieckiego projektuje O.Z.N. założenie uniwersytetu wiejskiego, w którym kształcić się będą przyszli działacze O.Z.N. Uniwersytet ma być nazwany „Szkołą Rycerską".

— W pow. miechowskim, a ostatnio i w Częstochowskim, pojawiły się wypadki zachorowań na tyfus plamisty, przeważnie wśród ludności żydowskiej. Z obawy rozszerzenia zarazy władze ograniczyły komunikację, zarządziły też zamknięcie żydowskich synagog, domów modlitwy, szkół i łaźni.

— Nagrodę literacką dla młodych pisarzy przyznano Jerzemu Andrzejewskiemu za powieść p.t. „Ład serca". Nagroda wynosi 2 tys. zł. Młody literat postanowił ją przeznaczyć na spłatę długów

— Mimo poszukiwań nie odnaleziono jeszcze zwłok 1 studenta, zasypanego masami śniegu w Tatrach.

— Pewien ziemianin w Warszawie zostawił na ulicy samochód. a w nim teczkę z 30 tys. zł. Roztargniony ziemianin zapomniał o tym i zameldował policji o kradzieży samochodu. Na szczęście zguba wkrótce znalazła się.

— 40.500 gromad w Polsce, 2700 gmin wiejskich i 550 miast wybrało w ostatnich wyborach razem 666.700 radn.

— Lot polskiego balonu stratosferycznego ma być ponowiony w r.b. po naprawie powłoki balonu.

— Przed sądem w Równem odpowiadała córka generała Januszajtisa o rozlanie w sklepie żydowskim płynu cuchnącego. Sąd wyznaczył oskarżonej b. niską karę uwzględniając to, że oskarżona czynem swym chciała zaprotestować przeciw gwałceniu niedzieli przez kupca żydowskiego.

— Śląska rada wojewódzka uchwaliła projekt ustawy o zniesieniu powiatu świętochłowickiego, oraz zmiany granic powiatów tarnogórskiego i pszczyńskiego.

Program audycyj Polskiego Radia

Od dn. 29.I do dn. 4. II. 1939.

Niedziela — dn. 29.I. 7,15 Audycja poranna, 9.15 **Transm. nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu.** 12.03 Poranek symfoniczny. Transm. z Sali Starego Teatru w Krakowie. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.35 Roman Palester: „Pieśń Ziemie Krakowskiej" — koncert. 17.30 Milionowy abonent Polskiego Radia. 17.45 „Wieczna tęsknota" — operetka F. Grothego. 19.30 „Za twoim przewodem" — fragm. z powieści. 19.50 Gra Ignacy Paderewski — koncert z płyt.

Poniedziałek — dn. 30.I — 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Między ziemią a księżycem". 16.35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 17.00 „Junaczki" — pogadanka. 17.15 „Złoto jest czarne" (pieśni poszukiwaczy złota" — audycja muzyczno - słowna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Marta Eggerth i Jan Kiepura (płyty). 19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. 22.00 Dzieje symfonii — audycja muz-słowna.

Wtorek — dn. 31.I — 15.00 Gawęda dla młodzieży: „Jesteś smutny czy zły"? 16.30 Pieśni północnych Indii amerykańskich — koncert. 16.50 Z tajemnic świata kryształów — pogadanka. 17.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 18.55 **Przemówienie ks. biskupa Józefa Gawliny z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości.** 21.00 Koncert symfoniczny z Katowic 22.00 „Przechadzki ateńskie": „Propileje" — odczyt.

Środa — dn. 1. II — 15.00 Nasz koncert — „Dawne tańce" — aud. dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.20 Dom i szkoła: „Przyjaciele naszych dzieci" — pog. 17.15 „Opowieść o Bachu" — Audycja muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania". 19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej (z Wilna). 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Poezja wieku złotego", 22.00 „Folklor różnych narodów: Jugosławia".

Czwartek — dn. 2.II — 7.15 Audycja poranna. 9.00 **Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.** 1203, Poranek muzyczny z Torunia. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla młodzieży „Masz kłopoty" — gawęda. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 **Premiera słuchowiska St. Wasylewskiego „Księżniczki.** 17.40 Koncert rozrywkowy; transm. z Resursy Kupieckiej. 20.15 „F. I. S.": „Co się dzieje w Zakopanem" — reportaż. 21.00 **„Werbum nobile" — opera Moniuszki. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.** 23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej.

Piątek — dn. 3.II — 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.35 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 17.00 „Pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku" — felieton. 17.15 Z zapomnianych pieśni 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **Teatr Wyobraźni: „Rupiecie" w/g M. M. Rodziewiczówny.** 19.00 „F. I. S" — Europa na lodzie" — pogadanka. 21.00 Edward Grieg: „Olaf Trygvason" (z Wilna). 22.00 „Krokusy" gawęda podhalańska.

Sobota — dn. 4.II — 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. 16.35 **Jan Sebastian Bach: „Kantata, Dominica post. Nativitatem Christi"** (Wejście na drogę wiary". 17.00 **Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „F. I. S." Transm z łyżw. mistrzostw świata. 19.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 21.00 „Przy sobocie po robocie" — koncert z YMCA.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

CO SŁYCHAĆ W NIEMCZECH?

Kanclerz Hitler zwolnił ze stanowiska długoletniego prezesa Banku Rzeszy, doktora Schachta. Stanowisko to jest bardzo ważne, to też wiadomość o tym spowodowała zagranicą spadek kursu niemieckich papierów wartościowych. Przypuszczają ogólnie, że dymisja Schachta (Szachta) wywoła nową inflację w Niemczech, to znaczy obniżenie kursu pieniądza, jak to było po wojnie, kiedy liczono nawet drobne rzeczy na miliony. Temu spadkowi miał się sprzeciwiać zwolniony prezes. O co jednakże w istocie chodzi?

Oto Niemcy wydawały ostatnio ogromne sumy na zbrojenia i na wielkie roboty publiczne. Wiadomo zaś, że bez końca wydawać nie można, bo wreszcie braknie pieniędzy. Schacht chciał podwyższyć podatki. Otrzymał jednak zwolnienie, a jego funkcje objął minister gospodarczy Rzeszy Funk. Zmiany te świadczą, że Niemcy znajdują się w ciężkiej sytuacji pieniężnej.

DOOKOŁA WOJNY W HISZPANII.

Gen. Franco nie daje ani chwili wytchnienia wojskom rządowym, ale pędzi je przed sobą. Narodowcy znajdują się już niedaleko Barcelony, głównego miasta prowincji Katalońskiej. Z pozycji powstańczych widać już nawet okolice Barcelony. Rząd, a podobno i sam prezydent już uciekli z miasta, które coraz częściej bombardują powstańcze samoloty. Wojska rządowe spodziewają się jeszcze, że powstrzymają narodowców przed samym miastem, które szykuje się gorączkowo do obrony. Jeśli jednak gen. Franco parł będzie naprzód z taką siłą, to na nic zda się wszelka obrona.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji czerwoni wołają rozpaczliwie o pomoc do Francji, Anglii i Rosji. Zdawać by się mogło, że państwa te powinny pozostawić Hiszpanię samą sobie. Niechby wreszcie skończyła się raz ta straszna rzeź w narodzie. Tak jednak nie jest. Zarówno Francja jak Anglia a i Rosja boją się zwycięstwa gen. Franco. Francja obawia się, że po tym zwycięstwie Włosi wzmocnią swe żądania co do Tunisu, Korsyki i Dżibutti. Raz po raz bowiem przypomina o tym Mussalini. Anglia też lęka się wzmocnienia Włoch. A Rosja słusznie sądzi, że z przegraną w Hiszpanii komunizm dozna porażki w całym świecie. Francja więc po cichu otwiera granicę i posyła broń, w Rosji komuniści domagają się również wysłania do Barcelony broni i wojska. Gdyby te państwa przyszły czerwonym z pomocą, mogłoby dojść do nowej jakiejś zawieruchy wojennej.

NIEPOKOJE W ANGLII.

W ostatnich czasach Anglia przerażona została licznymi wybuchami bomb tak w Londynie jak i na prowincji. Jak przypuszczają bomby te zostały rzucone przez Irlandczyków, którzy chcą złączenia całej Irlandii. W związku z tym nastąpiły liczne aresztowania. Lotniska, gmachy publiczne, mosty są pilnie strzeżone.

Ciekawe jest, że jeden z ministrów radzi ludności zrobić większe zapasy żywności. Czyżby Anglia obawiała się w krótkim czasie wojny?

W KILKU WIERSZACH.

— Na Węgrzech doszło do pewnego rozłamu w społeczeństwie. Rząd chciał utworzyć jedną partię jedności narodowej, na to opozycja odpowiedziała powołaniem drugiej partii też narodowej, ale zwalczającej obecną politykę rządu.

W Rosji aresztowano redaktora „Prawdy" — głównego pisma bolszewickiego.

— W Belgii doszło do zmiany rządu. Nowy gabinet utworzył socjalista Spaak, wprowadzając do niego większość socjalistów.

— Obliczono, że w wojnie Chińsko - japońskiej padło 830 tysięcy zabitych Chińczyków i 51 tysięcy Japończyków. Razem z rannymi Chińczycy stracili 2 miliony ludzi. Co za straszne żniwo zbiera współczesna wojna.

— Pewien zmarły milioner pozostawił spadek wartości 370 milionów funtów angielskich zastrzegając się, że spadkobiercy upomnieć się mogą dopiero po 50 latach od jego śmierci. Ponieważ 50 lat już minęło, napływają liczne zgłoszenia pretensji do spadku.

— Francja zbroi się gwałtownie, powiększając zwłaszcza swoje siły powietrzne. Produkuje się miesięcznie po 70 samolotów, a produkcja ma wzrość jeszcze do 200 samolotów miesięcznie.

— Przemysł amerykański może wyprodukować obecnie 7000 samolotów rocznie i 16.000 motorów. Niemcy budują rocznie 14.000 samolotów.

— P. Prezydent zwolnił p. Pasławskiego ze stanowiska wojewody stanisławowskiego, mianując zarazem na to stanowisko p. Jareckiego.

— Poseł Dudziński krząta się w Sejmie około zebrania podpisów pod swój projekt ustawy uzupełniającej dekret P. Prezydenta o związkach masońskich. Projekt ten przewiduje ogłoszenie nazwisk masonów, oraz podwyższenie najmniejszej kary za należenie do masonerii do lat 5.

— Różne pisma snują domysły o tym, kto też zasiądzie na stolicy arcybiskupiej w Warszawie. Wymieniają nawet różne nazwiska. Plotkom tym nie należy wierzyć, gdyż nikt nie wie nic pewnego o przyszłym arcybiskupie.

ANGIELSKIE ODZNACZENIA DLA MISJONARZA KATOLICKIEGO.

Król Jerzy VI na liście osób, mających otrzymać wysokie odznaczenia państwowe, polecił umieścić nazwisko tytularnego biskupa panopolitańskiego msgra Karola Józefa Nicolas, wikariusza apostolskiego Wysp Fidżi.

Biskup Nicolas z kongregacji marystów urodził się w r. 1860 pod Metzem. Przez szereg lat pracował na misjach w Nowej Kaledonii, a od r. 1918 na wyspach Fidżi z razu jako koadiutor Wikariusza Apostolskiego, następnie (od 1922) jako wikariusz apostolski.

NA REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DO CZĘSTOCHOWY.

Dla czcicielek Najśw. Serca odbędzie się druga seria rekolekcyj zamkniętych od 8 lutego (początek godz. 7 wiecz.) do 12 lutego (rano zakończenie) w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie, ul. św. Barbary 43. Kierownikiem rekolekcyj będzie O. Fr. Kwiatkowski TJ. Rekolekcje te prócz osobistego uświęcenia mają za cel gruntowniej urobić nowe szerzycielki nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego, wyrobić w uczestnikach zapał apostolski do szerzenia Poświęcenia Rodzin B. Sercu i Apostolstwu Modlitwy oraz do pracy w Akcji Katolickiej. Koszta mieszkania i utrzymania 10 zł. Staramy się o zniżkę kolejową na drogę powrotną dlatego należy zabrać ze sobą dowód osobisty, względnie legitymację z fotografią lub paszport. Zgłoszenia kierować pod adresem: Ks. Dyrektor Krajowy, Kraków, Kopernika 26.

O znaczeniu nawozów sztucznych w mniejszym gospodarstwie rolnym.

Dochodowość małego gospodarstwa rolnego opiera się głównie na produkcji zwierzęcej. Zboża w takim gospodarstwie sprzedaje się nie wiele. Cena więc jego w stosunkowo niewielkim tylko stopniu wpływa na dochodowość gospodarstwa. Dobre ceny zbóż zwiększają oczywiście dochody z całości gospodarstwa, nie decydują jednak na ogół same o zyskach czy stratach. O wiele większe i ważniejsze znaczenie od ceny zbóż, dla ogólnego gospodarstwa włościańskiego, ma wysokość plonu roślin zbożowych i ich udanie się zarówno w ziarnie jak i w słomie. Nieurodzaj ziarna — to brak chleba w gospodarstwie, nieurodzaj zaś słomy i roślin pastewnych jest jednak niemniej ważny, gdyż ich niedostatek utrudnia utrzymanie odpowiedniej ilości inwentarza dochodowego, a więc i uzyskanie tych korzyści, jakie wynikają ze sprzedaży wytwórczości zwierzęcej.

Wysoki plon zbóż i duży plon słomy nie da się osiągnąć bez użycia nawozów pomocniczych a bardzo często one właśnie zdecydują w ogóle o jakim takim zbiorze. Ile to razy, na przykład, saletra uratowała oziminy tak liche, że zdawało się przepadłe. Są to korzyści tak oczywiste ze stosowania nawozów pomocniczych że nie wymagają dalszego dowodzenia.

Uprawa jednak zbóż, to tylko jedna dziedzina gospodarstwa. Pomimo niskich cen zbożowych, mamy dziś wiele roślin, których wartość sprzedażna jest wysoka i wyższa od ceny ziarna zbożowego. Weźmy chociażby rośliny okopowe. Ziemniak płaci stosunkowo dobrze. Wysoki plon ziemniaków pozwala po zaspokojeniu własnych potrzeb i na cześciową sprzedaż, o ile nie mogą być jeszcze korzystniej przerobione w gospodarstwie. Nawozy sztuczne, a zwłaszcza azotowe i potasowe, łatwo podnoszą plony ziemniaków o 40—50 q z hektara. Jasne jest przeto, że w uprawie owej rośliny istnieje poważna opłacalność nawożenia pomocniczego.

Dobra opłacalność nawożenia znajdujemy także przy uprawie buraków cukrowych. Różnice plonów tej rośliny w warunkach stosowania i niestosowania nawożenia pomocniczego, można przyjąć przeciętnie na 100 q z hektara, a często bywają znacznie większe — wydatki więc na nawożenie opłacą się tutaj parokrotnie.

Przejdźmy teraz z kolei do innych roślin pastewnych, jak burak pastewny, marchew, brukiew itp. Stanowią one podstawę żywienia inwentarza w zimie. Od ich więc plonu zależy wysokość produkcji mleka, tłuszczu, przyrostu młodzieży. Wszystko są to rośliny wymagające dużych zasobów pokarmowych. Chcąc więc z nich mieć prawdziwą korzyść i pożytek, nie można będzie w bardzo wielu wypadkach obyć się bez nawożenia sztucznego.

Wielu już gospodarzy w latach ostatnich zapoznało się bliżej z roślinami pastewnymi, takimi jak kapusta pastewna, słonecznik, malwy, koński ząb, mieszanki facelii z gryką lub gorczycą, rzepak na zielono itd. Ci, co przeprowadzili z nimi próby, wiedzą co warte są te rośliny w gospodarstwie i jakie mogą dać zbiory. Masa pokarmowa z tych roślin jest ogromna stanowią one paszę wysoko wartościową, ale też i nawożenie roli musi być tutaj obfite. Wyciągamy z ziemi dwa, a nieraz i trzy plony w ciągu roku, przerabiamy zbiór ten na mleko, mięso, tłuszcz, jaja — na produkty stosunkowo cenne — nie możemy przeto dopuścić do tego ażeby ziemię wyjałowić. Im większy zbiór dadzą rośliny pastewne, tym większa korzyść dla gospodarstwa, tym pewniejsza opłacalność całej gospodarki. Te trudne jednak plony roślin pastewnych, można uzyskać tylko przez bardzo dobre i racjonalne nawożenie podstawowe obornikiem, kompostem i gnojówką, ale nawet i przy najsilniejszym nawożeniu naturalnym użycie nawozów pomocniczych jest tu w bardzo wielu wypadkach konieczne.

Są jeszcze rośliny przemysłowe jak, konopie, machorka i t. p. Ceny ich są dziś wątpliwe i w przyszłości stosunkowo korzystne dla gospodarstw. Są to też rośliny wymagające bardzo silnego nawożenia. To samo zapotrzebowanie nawozów jest tam, gdzie się prowadzi warzywniki. Zwłaszcza w okolicach podmiejskich, wymagają one i opłacają nawet dać duże dawki nawozów sztucznych.

PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od 16—31 grudnia 1938 r. na terenie całego kraju zarejestrowano 2.676 ognisk (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), z tego w woj. białostockim 112 ognisk, w kieleckim 167, krakowskim 191, lubelskim 212, lwowskim 204, łódzkim 20, nowogródzkim 61; poleskim 91; pomorskim 513; poznańskim 65; śląskim 110; stanisławowskim 34, tarnopolskim 100 warszawskim 575 i wołyńskim 13 ognisk. Po wyłączeniu 1,067 ognisk wygasłych na dzień 31 grudnia 1938 r. pozostaje 1.611 ognisk.

KOMUNIKAT.

75 proc. zniżki na przejazd koleją dla udających się na urlopy zimowe w górach.

Akcja wczasów, przeznaczona dla szerokich warstw pracowników umysłowych i fizycznych, oraz dla ich rodzin, jako dalszy etap wczasów pracowniczych, zainicjowanych przez Ligę Popierania Turystyki w lecie 1938 r. w stosunkowo krótkim czasie zyskała sobie należytą popularność i uznanie świata pracy, a w szczególności w bieżącym sezonie zimowym.

Dzięki wydatnemu poparciu tej akcji przez Ministerstwo Komunikacji w postaci udzielonych zniżek na przejazd koleją oraz niezwykle niskiego kosztu opłat za pobyt w jednej z 12-tu miejscowości województwa krakowskiego i lwowskiego „Wczasy Zimowe" udostępniają wszystkim tym, którym warunki materialne nie pozwalają spędzać zimowych urlopów w drogich uzdrowiskach prawdziwy wypoczynek i korzystanie ze sportów zimowych w pięknych górskich miejscowościach, posiadających doskonałe tereny narciarskie.

Główną zaletą wczasów zimowych są niezwykle niskie koszty pobytu, bowiem 6-ciodniowy pobyt w takich ośrodkach jak Rajcza, Ujsoły, Jeleśnia Radziechowy — Wieprz, Korbielów, Sól. Stryszawa, Koszarawa, Rucisko, Rozłucz lub Olszanica łącznie z wyżywieniem, mieszkaniem i obsługą wynosi zł. 19.80 od osoby.

Mając na względzie to, że robotnicy i pracująca inteligencja nie korzystają z żadnej filantropii, oraz to, że w bardzo licznych przypadkach są w stanie pokrywać wydatki związane z wyjazdem na wczasy zimowe z własnych zaoszczędzonych funduszów, bądź też korzystać mogą z pożyczek, udzielanych im przez pracodawców, wczasy zimowe stały się zainteresowaniem zarówno szerokich warstw pracowniczych jak i sfer przemysłowych, które doceniając wartość zdrowego i wypoczętego pracownika, w pierwszym rzędzie kierują masowo swych pracowników na urlopy wypoczynkowe w porze zimowej.

Wczasy zimowe jako takie mają szczególne znaczenie zdrowotne dla pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w kopalniach, fabrykach i wielkich zakładach przemysłowych, umożliwiają przy tym racjonalne wykorzystanie urlopu, wypoczynkowego zdala od zgiełku wielkomiejskiego i dymów fabrycznych.

Zaznaczyć należy, że sześciodniowy pobyt w jednej z miejscowości wypoczynkowych jest tylko pewnym i minimum i na życzenie urlopującego może być przedłużony po uiszczeniu na miejscu dodatkowych opłat, obliczanych po złotych 2.80 dziennie od osoby.

Karty uczestnictwa są do nabycia u Przedstawiciela L. P. T. na Okręg Częstochowski p. Szudzińskiego Stefana — Kierownika Ekspedycji Tow. st. Częstochowa, tel. 23-81.

Sprawy gospodarcze.

CZY OPŁACA SIĘ STOSOWAĆ NAWOZY POMOCNICZE?

Amerykański milioner i fabrykant samochodów Henryk Ford wypowiedział pogląd, że celowe wydawanie pieniędzy jest większą cnotą od oszczędzania. Kapitał bowiem schowany „do pończochy" nie procentuje się wcale, oddany do kasy przynosi skromny procent, a użyty celowo w gospodarstwie wraca z pokaźnym zyskiem. Gospodarz odstawiający mleko do mleczarni wyda chętnie grosz na dokupno pasz treściwych, wie bowiem, że dobrze żywione krowy podniosą mleczność, co znów spowoduje zwiększenie miesięcznej wypłaty za odstawiony towar. Nie poskąpi on również grosza na kupno potrzebnych narzędzi, czy na naprawę ich, gdyż bez koniecznego sprzętu nie potrafi należycie uprawić roli.

Podobnie przedstawia się sprawa ze stosowaniem nawozów pomocniczych. Jeśli stosujemy je w odpowiedniej dawce i we właściwej formie, przyczynią się one nie tylko do zwiększenia plonów, lecz również zwrócą z poważną nadwyżką wydatki związane z nawożeniem.

Są jednak rolnicy, którzy powątpiewają o opłacalności nawożenia pomocniczego, nie mając po temu uzasadnionych podstaw. Zmieniliby oni niewątpliwie zdanie, gdyby wiedzieli, jakie zwyżki plonów można uzyskać na poszczególnych nawozach, gdyby zrozumieli, że opłacalność nawożenia zależy nie tyle od ceny zbóż i innych ziemiopłodów, ile od różnicy, jaka istnieje między ceną nawozu i wartością osiągniętej na nim zwyżki. Im większe te różnice, tym pewniejsza opłacalność nawożenia i tym większa podnieta do zakupna nawozów sztucznych.

Czyż nie warto jednak zastosować nawożenia pomocniczego, jeśli uzyskana na nim zwyżka plonu zwróci koszty nabycia nawozu i da zysk przewyższający znacznie procent uzyskiwany od kapitału w kasach oszczędności? — Chyba tak!

Glebom naszym brakuje zwykle azotu. Niedostatek tego składnika przeszkadza najczęściej w zbieraniu dobrych i opłacalnych plonów. Dlatego też należy się zorientować, na jakie zwyżki plonów liczyć można przy zastosowaniu nawożenia azotowego. Otóż 100 kg. 15 proc. nawozu azotowego podnosi zbiory z hektara roli: u żyta, pszenicy i jęczmienia o 300 kg., a u owsa o 400 kg. ziarna, zwiększając odpowiednio zbiory słomy. Przy ziemniakach można liczyć na 13 q kłębów, a przy burakach cukrowych na 25 q korzeni, nie licząc liści. Wystarczy wziąść do ręki ołówek, by przekonać się, że przy obecnych cenach opłacalność nawożenia jest niezawodna, zwłaszcza przy ponownej obniżce ceny na nawozy azotowe zastosowanej od 1-go lipca 1938 r. i wynoszącej 9 proc. Trzeba jednak pamiętać jeszcze o tym, że najlepsze wyniki daje nawożenie pomocnicze przy racjonalnej uprawie roli, przy użyciu dorodnego nasienia, oraz przy właściwym siewie i pielęgnowaniu roślin w czasie wzrostu.

Inż. M. A.

MELIORACJA ŁĄK.

Ogólny obszar łąk w Polsce sięga przeszło 3,8 mil. ha i dochodzi do tego około 2.7 mil. ha pastwisk, co stanowi łącznie 17 proc. powierzchni całego kraju. Użytki te nie są rozmieszczone jednolicie, zajmując największe tereny w woj. wschodnich, a najmniejsze — w zachodnich. Właściwe zagospodarowanie łąk i pastwisk ze względu na wszechstronny charakter produkcji naszych warsztatów rolnych jest dla rolnictwa sprawą bardzo ważną. Odpowiednia gospodarka tymi terenami pozwoli na uzyskanie znacznie lepszych i bardziej wartościowych zbiorów, które wpłyną na podniesienie dochodowości gospodarstwa wiejskiego, oraz pozwolą na utrzymanie lepszego inwentarza.

Znaczna część obszarów łąkowych i pastwiskowych w Polsce wymaga przeprowadzenia melioracyj celem uregulowania właściwego zaopatrzenia tych obszarów w wodę, w czasie odpowiadającym potrzebom roślin kultywowanych. W obecnej chwili melioracyj wymaga około 5 mil. ha łąk i pastwisk, z czego około 3 mil. ha wymaga melioracyj szczegółowych, t.j. kopania rowów otwartych lub zakładania drenów. Ogromny procent naszych łąk i pastwisk posiada podkłady bagienne z charakterystyczną dla tych gruntów roślinnością. To też regulowanie wilgotności tych terenów przyczynia się do zaniku małowartościowej roślinności bagiennej i powoduje powstanie nowej — wartościowych traw rozwijających się bujniej i wypierających różnorodne chwasty.

Poprawą łąk i pastwisk na szerokich niwinach Polski zajmowało się doniedawna niewielu stosunkowo rolników. Prace te wspomagane były przez Ministerstwo Rolnictwa i R. P. akcją propagandowo — pokazową, polegającą na zakładaniu poletek sztucznej łąk i wykazującą korzyści płynące z racjonalnego zagospodarowania osuszonych terenów. Dopiero w roku 1935 akcja zagospodarowania łąk i pastwisk postawiona została jako zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia. Aby umożliwić podniesienie kultury łąk. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przystąpiło do uregulowania stosunków wodnych na większych obszarach. Ponadto do akcji łąkarskiej wciągnięte zostały oprócz izb rolniczych poszczególne naukowe i doświadczalne organizacje rolnicze z Państwowym Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Stacją Doświadczalną w Dublanach na czele.

Na prowadzenie akcji łąkarskiej Ministerstwo Rolnictwa przeznacza również corocznie odpowiednie subwencje, umożliwiające izbom rolniczym utrzymywanie personelu łąkarskiego, prowadzenie prac doświadczalnych, poradnictwa fachowego itp. W ten sposób zainteresowani rolnicy mają możność korzystania z fachowej pomocy i doradztwa terenowych izb rolniczych przy wszelkich pracach podejmowanych dla uregulowania swej gospodarki łąkarskiej. Ponadto ze strony Ministerstwa Rolnictwa i R. R. uruchomione zostały specjalne kredyty ulgowe na zakładanie łąk sztucznych, na kupno odpowiednich mieszanek siewnych, na potrzebne nawozy sztuczne itp. Kredyty te rozprowadzają w terenie poszczególne izby rolnicze.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze), loco wagon za 100 kg., w dniu 16 stycznia r. b.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 20.50 — 21, zbierana 20 — 20.50, żyto 14.50 — 15, jęczmień browarny 17.75 — 18.25, kaszany 16.75 — 17, owies 15.50 — 16.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 18.50 — 19, groch polny 23.50 — 25.50, Wiktoria 31 — 33.50, Folgera 27 — 29, wyka 20 — 21, peluszka 22 — 24, łubin niebieski 11 — 11.50, seradela 20.50 — 22.50, rzepak ozimy 52 — 53, jary 47 — 48, rzepik ozimy 45 — 46, siemię lniane 53 — 54, słonecznik 54 — 50, mak niebieski 96 — 98, gorczyca 55 — 58, koniczyna czerwona surowa 80 — 90, o czystości 97 proc. 110 — 120, koniczyna biała surowa 265 — 280, o czystości 97 proc. 315 — 335, przelot 75 — 80, tymoga 38 — 42, lucerna francuska 260 — 280, węgierska 400 — 425, koński ząb afrykański 24 — 25, amerykański 32 — 33, nasienie buraków pastewnych 55 — 65, marchwi pastewnej 160 — 180.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. w groszach woły I kl. 80 — 85, II kl. 65 — 75, III kl. 54 — 57 i pół, krowy I kl. 81 — 91, II kl. 60 — 69, III kl. 52 — 55 i pół, cielęta ponad 60 kg. 90 — 115, ponad 40 kg. 75 — 88, owce małomięsiste 55, świnie słoninowe ponad 180 kg. 103 — 107, ponad 150 kg. 101 — 105, mięsne ponad 110 kg. 92, od 80 — 110 kg. 85 — 92.

CENY MIEJSCOWE PŁACONE PRODUCENTOM.

Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego w listopadzie r. 1938 w porównaniu z r. 1937 obniżyły się ceny: pszenicy o 31.3 proc. (z 27.40 na 18.82 zł za 1 kwintal, żyta o 38.5 proc. (z 21,81 na 13.42 zł.), jęczmienia na kaszę o 31.2 proc. (z 19,78 na 13.61 zł.), owsa o 30.0 proc. (z 19.91 na 13.96 zł.). Cena konia roboczego wzrosła w tym czasie o 18.7 proc. (z 209 do 238 zł.), krowy dojnej o 16.1 proc. (ze 143 do 166 zł.), cena natomiast wieprza spadła o 5.7 proc. (z 88 do 83 zł. za 100 kg żywej wagi).

„Kościoły w Polsce".

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie, przystąpił do wydania pomnikowego, bogato ilustrowanego dzieła p.t. „Kościoły w Polsce" w którym umieszczone będą monografie parafialne wszystkich prowincji Kościelnych Państwa Polskiego.

O informacje należy się zwrócić bezpośrednio pod adresem: „Kościoły w Polsce" Wydawnictwo Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie — Redakcja Warszawa, Chmielna 26, tel. 327-08.

Konkurs dla młodzieży szkolnej

Polska Liga Przeciwalkoholowa, Poznań, ul. Podgórna 12-b, chcąc jak naj bardziej spopularyzować ideę trzeźwości wśród młodzieży szkolnej, ogłasza w związku z XIII Tygodniem Propagandy Trzeźwości, który odbywa się w czasie od 1—8 lutego 1939, — konkurs wśród młodzieży wszelkich typów szkół na terenie całej Rzeczypospolitej na najlepiej opracowany temat: „Trzeźwość obywateli podstawą obronności Państwa". Jest to hasło Tygodnia na rok 1939. Najlepszych 20 prac będzie nagrodzonych wspaniałymi nagrodami książkowymi, przyzna się również szereg abonamentów naszego czasopisma „Przyjaciel Trzeźwości".

Prace należy nadsyłać do 15 marca 1939 pod adresem: Polska Liga Przeciwalkoholowa, Poznań, ul. Podgórna Nr. 12-b, podając imię, nazwisko, szkołę, klasę oraz dokładny adres prywatny.

Posiedzenie bilansowe Rady Zawiadowczej P.K.O.

W dniu 13 b.m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej PKO, które po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO. za rok 1938, zamykający się czystym zyskiem zł. 6.133.861.72.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł. 59.348.629.59 osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 1.093.978.831.56. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 489.667 sztuk do 3.406.003 sztuk. Ogólny obrót wyniósł 39.822.311,791,15 złotych.

Rozwiązanie przeplatanki z Nr 3.

„Miłuj bliźniego."

R N S L Ł Z R W K G K S N M
O I I U A B O I A N W E E O
M W Ł T J Ó L N Ż A I N G L
A A A Y E J A O Ń T T S R O

Dobrych rozwiązań nadesłano 15 Nagrody otrzymali: 1) Janina Podleska, Sosnowiec, ul. Reymonta 14, 2) Basia Miśkiewiczówna, Sosnowiec, ul. Reymonta 17, 3) Zenon Kwalikowski, Wieluń.

Zagadka historyczna.

Jakie ważne zdarzenie w historii nastąpiło 5 października 1582 roku?

Za rozwiązanie tej zagadki Redakcja przeznacza specjalną nagrodę w postaci książki powieściowej.

Coś dla śmiechu.

Troskliwy majster.

— Tak się o ciebie boję — mówi żona murarza do męża, udającego się do pracy, — żebyś nie spadł z rusztowania!

— Nie bój się — uspokaja ją mąż. — Parę dni temu pożyczyłem od majstra 10 złotych. Teraz on nie daje mi pracować wysoko.

Dowód miłości.

— Czy ty mnie kochasz?
— Dałam ci dziś dowód, że cię bardzo kocham...
— Jaki dowód?
— Tańczyłam z tobą.
— To ma być dowód?
— Pewno! Czy ty wiesz, jak ty tańczysz?

Też zaleta.

Żona kupiła nowy kapelusz. Pokazuje się w nim mężowi i pyta:
— Jak ci się ten kapelusz podoba?
— Bardzo!
— Tak? Dlaczego?
— Bo ci zasłania całą twarz!

Zrozumiały powód.

— Słyszałem, żeś wystąpił ze stowarzyszenia trzeźwości... Co się stało? Ty, taki zawzięty antyalkoholik?
— Widzisz... dostałem podwyżkę pensji!...

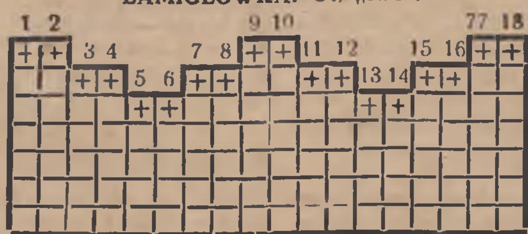
Nie może spać.

— W nocy była burza! — mówi pan Kalasanty do żony.
— Co? I ty mnie nie obudziłeś? — oburza się pani Kalasantowa.
— Po co miałem cię budzić?
— Jak to po co? Przecie wiesz, że jak jest burza, to ja nie mogę spać!

Kącik rozrywkowy.

W figurę wstawić 18 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. — Litery na miejscu krzyżyków dadzą rozwiązanie.

ŁAMIGŁÓWKA. Ul. „Iwo".



Znaczenie wyrazów: 1) zamiar, 2) tajna żandarmeria w Rosji za czasów caratu, 3) odwiedziny, 4) znak umówiony, 5) droga podziemna, 6) uczucie — miłość, 7) uwagi — spostrzeżenia, 8) głupiec, 9) samolub, 10) cienka blaszka cynkowa, 11) wykaz, 12) kolor — wspak, 13) duchowny żydowski, 14) imię żeńskie, 15) łatwowierny, 16) uszczypliwość, 17) rodzaj altany, 18) ładnie się ubiera.

Z OKRĘGU K. S. MĘŻÓW W CZĘSTOCHOWIE.

Okręg K.S.M. przypomina, że wykłady społeczne przy Okręgu odbywają się w każdy poniedziałek, o godz. 19 m. 15. Udział w wykładach brać mogą członkowie wszystkich Oddziałów Akcji Katolickiej, a więc zarówno mężczyzni, jak również kobiety i młodzież.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45